

## PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:  
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.  
na prowincyi:  
rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.  
kwart. 6 „ 60 „ „ 3 „ — „  
miesięcz. 2 „ „ „ 2 „ 70 „  
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.  
W innych krajach „ 6 „  
Prenumeratorki Słowa Polskiego  
płacą za Wick XX. 1 kor.  
Kaźda zmiana adresu 40 h.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

## OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petirowy albo jego miejsce 20 h., nadstano wiersz garmondem 30 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

## Numer pojedynczy:

We Lwowie . . . 6 h.  
na prowincyi . . . 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

## Jeszcze z powodu procesu samborskiego.

Czytając sprawozdanie z procesu samborskiego, który odsłonił jedną z najsmutniejszych a zupełnie nie wyjątkowych kart samowoli naszych organów „władzy“ na prowincyi, nasuwa się przedewszystkiem jedno pytanie: a co na to wszystko pp. sędziowie?

Czy to być może, aby sędziowie nie wiedzieli nic o katuszach, przez jakie przechodziły ofiary gwałtu policyantów? Wszak każda z tych ofiar, o ile policyanci wymuszali na niej przyznanie się do winy, stawała potem przed sędzią śledczym, i czemu to się działo mogło, że sędzia nie zauważył oznak katuszy, osłabienia, kalectwa, które potem jeszcze na tydzień i na miesiąc, czyniły ofiarę niezdolną do pracy? I nigdy sędzia nie słyszał z ust takiej ofiary jęku, bólu, głosu, skargi, prośby o litość — nigdy sędzia, od którego się wymaga pewnie znajomości serc ludzkich, nie wyczytał z twarzy i zachowania się „inkwizytów“ strasznych kolei, przez jakie ci niedawno przeszli?

Odpowiedź na to pytanie następcza mnóstwo bardzo smutnych refleksyj. Jedno z dwojga: albo sędziowie o zadawanych więzniom torturach nie wiedzieli, albo... albo?

Nieświadomość świadczyłaby o nader smutnym trybie urzędowania sędziów śledczych. Wiemy dobrze, że poważnie pracują oni w warunkach, niegodnych wysokiej funkcji wymiaru sprawiedliwości w państwie cywilizowanym. Zuamy liście, ciasne ubikacje, w których urzędują, i przeciążenie pracą, która sprowadza powolne tempo w załatwianiu spraw, długie więzienie śledcze, nobieźność i t. d. To wszystko jest prawdą — nie usprawiedliwia jednak przeoczenia faktów, które nawet ślepego musiałby uderzać, oznak wycieńczenia i cierpienia, które trwając miesiącami, — w pierwszym czasie więc, gdy torturowany stawał przed sędzią śledczym, musiały być bardzo jaskrawe, bardzo uderzające. Przeoczenie takich faktów świadczyłoby o tak mechanicznym pełnieniu obowiązków przez p o w n y c h sędziów śledczych, o takim braku zmysłu psychologicznego, że musielibyśmy powiedzieć, iż sędzia, widzący tylko przestępstwo a nie człowieka przed sobą, nie odpowiada najelementarniejszym wymogom, jakie nauka i ludzkość stawia dzisiaj jego zawodowi.

Pozostaje jeszcze druga — zdaniem naszym najważniejsza — strona ewentualności. Jest ona od dawna publiczną tajemnicą i powiedzmy odrazu — jednym ze źródeł wielu publicznych i prywatnych nieszcześć w kraju.

Jest nią zasada „tuszowania“ nadużyć niższych organów władzy przez wyższe — w imię najgorzej zrozumianej powagi władzy. Fatalna ta, w najwyższym stopniu szkodliwa tak dla społeczeństwa, jak i dla

władzy zasada, każe otaczać zawsze aureolą żandarma i policyanta, przytłumiać przeciw nim skargi, niedopuszczać przeciw nim dowodów, przyznawać im stanowisko uprzywilejowane.

W procesach karnych są zeznania policyantów i żandarmów, jakby świętością. Ileż to razy się zdarza, że obrońca zadaje oskarżonemu pytania, w jaki sposób prowadzono dochodzenia śledcze, jak go traktowano w więzieniu — a przewodniczący trybunałów z reguły takich pytań nie dopuszczają. Nie dopuszczają pytań, co do niezgodności zeznań żandarmów, ani też czy ci nie otrzymali od swoich przełożonych instrukcyj, jak zeznawać. Dopiero niedawno mieliśmy we Lwowie podobny wypadek, z prowincyi czytamy o analogiach częściej.

Poczucie wyższości ponad zwykłymi śmiertelnikami, które pewni reprezentanci władzy pozostawiają najniższemu jej organom, doprowadza w kwestjach politycznych do najsmutniejszych następstw. Przypominamy zajęcia przy ostatnich wyborach do parlamentu; wiemy, na ile dziesiątek lat więzienia zostali skazani „buntujący się“ wyborcy, nie wiemy ani o jednym załatwieniu licznych skarg na nadużycia i samowolę żandarmów; nie wiemy też, jak załatwiono podobne gorzkie skargi z powodu ich postępowania podczas „rozruchów antysemitycznych“ przed dwoma laty.

I co dziwnego, że w takich warunkach pachołkowie władzy czują się panami sytuacji, nabierają coraz więcej buty i zuchwałości, uważają się za uświęcone, nieetykalne podpory społeczeństwa? Wszak jest cały system, który w tem szaleństwie zaprowadza metodę.

„Silna władza“ jest najwyższym ideałem wszystkich reakcyonaryuszów, jest hasłem i naszym neokonserwatystów. Podług tej idei postępuje cesarz Wilhelm, ścisłający ręce sztyldwacha, który zastrzelił niewinnego człowieka. Syntezą tych dążeń jest Bossuet, dla którego najwyższym urzędnikiem państwowym jest — kat.

Dla nas ideałem jest — sprawiedliwa władza. Zbyt dobrze odczuwamy skutki rządów „żelaznej ręki“ u góry i u dołu. Proces samborski powinien być ostrzeżeniem także dla zwolenników siły. Jest on konsekwencją ich zasady. *Observer.*

## KORRESPONDENCJE.

Londyn, 27 marca.

(*Nowe chmury na horyzoncie wojennym. — Przewidywania i niesnaski. — Królowa a Irlandczycy.*)

(?) Po optymistycznych nadziejach, które nas tu kołysały w ubiegłym tygodniu, nastąpiło inne usposobienie i przyszłość wydaje się mniej różowa na teatrze wojny, aniżeli wierzyć się nam podobało.

Dziewczę patrzyło za ojcem, i błyskawica przeczuć oświeciła jej mózg. Nieznany, jak gdyby nowo zrodzony głos szepnął jej: ojciec poszedł na pocztę przekupić ekspedytora, aby mu listy twoje zwracał napowrót. Prawie bez namysłu pobiegła na pocztę i niespodzianie cicho otworzyła drzwi. Pan Edward szepnął do młodego ekspedytora, a ten, głupkowato się uśmiechając, kłaniał się.

Od jednego rzutu oka odgadła znowę.

Ojciec narodził czoło, zmarszczył brwi.

— Za dużo ludzi przychodzi do poczekalni, oficerowie, żydzi... znieść tego nie mogę — rzekła po francusku — i dlatego przyszedł za ojcem.

— Idę — odpowiedział nerwowo — chwileczkę tylko.

Zwrócił się do młodzieńca.

— Postanowione — szepnął — patrząc mu bystro w oczy.

Ekspedytor o głupkowatym wyrazie twarzy kłaniał się nisko.

— Gdy tylko napiszę na kopercie „umysłnym“, chłopak ten przyrzekł mi za guldena znaleźć posłańca do kopalni. Telegrafu nie ma jeszcze — tłumaczył się przed córką, również po francusku.

Tłumaczenie to utwierdziło Maryę w domyśle...

— Skąd się rodzą przecucia, które rzadko mylą — zapytywała siebie.

### ROZDZIAŁ VI.

Pan Edward w wyśmienitym humorze, jadł w domu wczorzą. Podzartowywał sobie z Koczalskiej, a na dobranoc, całując córkę, powiedział:

— Dzisiejszy dzień w rocznikach naszej rodzi-

A naprzód jest widocznym, że długi wypoczynek feldmarszałka Roberta nie jest bynajmniej parawanem, po za którym ukrywały się negocjacje pokojowe. Odwiedziny Sir Alfreda Milnera miały po prostu na celu rozstrzygnięcie kwestyi zawilej, konfiskaty własności buntowników w północnych okręgach Kaplandu. Żadne mocarstwa nie ofiarowały swej interwencji, a chociaż w Pretoryi nie pozabawiono się jeszcze wiary, że Stany Zjednoczone i Niemcy ujmą się za Transvaalem, to gotują się tam do upartej, zaciętej walki. Wszystkie informacje, które przychodzą z po za rzeki Valu malują Transvaal, zamieniony w jeden obóz zbrojny, w jedną fortecę, gdzie trzeba będzie brać każdy posterunek szturmem.

Jedyną nadzieją Anglików było, że liczba nieprzyjaciela, obecnie, gdy jedna trzecia część Oranii jest rozbrojona i uspokojona, nie może przenosić 30.000 żołnierza. Z taką liczbą, trzy armie angielskie, każda na 50.000 silna, dać sobie będą mogły radę, zostawiając 50.000 ostatnich na straż dróg żelaznych i zabezpieczenie odwrotu.

Ale obecnie pokazuje się, że Orania nie jest bynajmniej tak oczyszczona z nieprzyjaciela, jak mniemano. Jest wprawdzie faktem, że przeszło 5000 fermerów orańskich złożyło broń i rzekomo powróciło do swych folwarków, ale władze angielskie zauważyły, że cała ta składana broń jest starą i nieledwie do walki niezdatną, podczas gdy posługiwali się oni w boju doskonałymi karabinami Martiniego i Mausera. Rodzi się tedy podejrzenie, czy nie jest to patryotyczna komedia, czy nie złożyli umyślnie tej broni, a nie ukryli starannie dobrej, aby się do niej uciec na otrzymane hasło i działać jako wolni strzelcy i gerylasy.

A zdarzył się właśnie przykład takiej nicoczekiwanej zasadzki. Na wybrzeżach Moddery, która miała być całkiem z nieprzyjaciela oczyszczoną, trzech oficerów angielskich odbywało spokojnie konną przejażdżkę, gdy strzały padły z ukrycia i zabiły jednych i ciężko ranili drugich.

Nie łatwiejszego nad takie zasadzki, a armia najodważniejsza wystawiona jest wskutek tego na ciągłe, nieustanne niebezpieczeństwo. Dalej dowiadujemy się, że w tym obwodzie Griqua, który lord Kitchener miał uspokoić całkowicie, znajdują się tak silne oddziały Boerów, iż ponownie zajęli miasto Griqua. Nakoniec nie ulega wątpliwości, iż kolumna pułkownika Plumer, która szła z północy na odsiecz Mafekingu, poniosła porażkę i była zmuszoną do odwrotu. Na dopełnienie tych ujemnych wiadomości trzeba jeszcze dodać, że generał Olivier z silnym oddziałem i kilkunastu armatami operuje na południu Oranii. Takie rozpraszanie się i pojawianie niespodzianych oddziałów gerylasów będzie nużyło armię angielską i przeciągało epokę ostatecznego zwycięstwa w oddaloną jeszcze przyszłość. Transvaalezy-

## 39 PO NAD SIŁY.

POWIEŚĆ

napisał

SEWER.

Ojciec i córka rozmarzeni, siedzieli cicho w powozie. Konie pędziły wyciągniętym kłusem. Mazurowi pilno było wracać do muzyki i koni nie żalował.

Pan Edward w duchu oddawał hold swemu rozumowi, że się nie dał uwieść pokusie i żyda nie wziął na szpiega.

— Ty — nieraz mówił do swego rozumu — jesteś nadto wyrafinowany, zanadto w interesach fajnisty. Żyd szpieg dobry, ale trzeba zaczekać, bo można wszystko zepsuć. Oficjalisci?!... Żyd sprytna bestya, wybornie ich określił!... Bo i czemuż oni są?... Prawda, i wydajcie córkę za własnego oficjalistę, to lepiej się powiesić. I do tego najpierwszą partyę w kraju!... Poradzę sobie z dziewczyną i jej adoratorem. A to skaranie pańskie z tymi oficjalistami... Takie już czasy!... Wszystkiemu winna Urszula, ale ta mi przynajmniej za to zapłaci!...

Rozśmiał się wesoło. Na ten śmiech Marya zamyślona, zbudziła się i drgnęła. Dreszcze ją zimne przeszły, zakończone ścisnięciem serca. Śmiech ojca budził w niej zawsze niewytłumaczony strach.

Zajechali do Kołomyi przed dworzec kolei. Pan Edward telegrafował o beczki do Lwowa, załatwił sprawę z naczelnikiem stacji o wagony — i raptem, jak gdyby sobie coś przypomniał, pobiegł szybko na pocztę.

ny możemy zapisać złotemi literami. Może w dniu dzisiejszym dla rodu mego, chociaż po kądzieli, otwarła się na ścieżaj brama do wielkich zaszczytów.

— Ciekawa jestem, jak dzień dzisiejszy zapisze w swych annałach ród Tadeusza.

— Tysiącem guldenów dziennego dochodu — to sądzę dosyć dla chudopacholka. Czegóż może więcej chcieć? — miał ochotę powiedzieć „mój oficjalista“. Wyraz ten, wynaleziony przez żyda, bardzo mu się podobał.

— A jednak Feliks chciał raczej porzucić kopalnię, jak zgodzić się na żądanie ojca.

— Bo Feliks mieszczanin, filister czystej wody, a mieszczany są „cheiwe“. Duch poświęcenia gnęździ się tylko wśród szlachty. Mieszczanstwo wyszło z łokcia, szlachta z miecza. Miecz to walka za idee, za drugich, za prawa, za państwo. Tadeusz szlachcic, dlatego się zgodził. Sercem odczuł wielką myśl.

— Zgodził się, bom go o to prosiła.

— Bo każdy prawdziwy szlachcic to rycerz, idzie między lwy i lamparty po rękawiczkę damy. Oszczędziłaś mi dużo kłopotów, chociaż pod względem materyalnym lepiejbym wyszedł, gdybym miał całą kopalnię, jak czterdzieści procentów. Zawsze ci dziękuję, opinia, ten głupi wynalazek dziewiętnastego wieku, powiedziałaby, gdybym zabrał kopalnię, zem wykwitował lub obdarł młodzieńca. Dobranoc ci, moja dyplomatko, broniąca czci swego ojca.

Nie czekając na odpowiedź córki, odszedł.

(C. d. n.)

cy żywią przekonanie, że obecnie, przy nadchodzącej zimie i porze deszczowej, Anglicy ucierpią wielce i że uda im się przewlec koniec wojny na jakie sześć miesięcy: stąd ufność, że zajdą okoliczności zewnętrzne pomyślne, co wytargują dla nich warunki korzystne.

A opinia zaniepokojoną także została innemi wiadomościami, tyczącymi nieporozumień, zaszłych pomiędzy dowodzącymi generalami. Zastyszano od oficerów powracających do kraju jako rannych, że lord Kitchener i lord Roberts poróżnili się na dobre. Surowość i duma pierwszego czynią go niepopularnym, podczas kiedy Roberts jest uwielbiany. Ta naturalna stronniczość sprawia, że wszystkie winy składane są na Kitchenera, któremu nikt wszelako nie odmawia wielkich zasług organizatora. Nie ulega wątpliwości, że musiało także zajść nieporozumienie między generalami sir J. Whitem a sir Redversem. Pierwszy skarżył się publicznie na systematyczne uposiedzanie go przez sztab generalny, którego awersum jest ciągle jeszcze Buller. Otóż general White był przeznaczony raz do połączenia swej dywizji z tym ostatnim, raz do służenia pod Robertsom. Sprzeczące rozkazy krzyżowały się i przesyłano go raz tu, raz tam, gdy naraz dowiedzieliśmy się, iż tak silnie zapadł na zdrowiu, iż powinien natychmiast powrócić do kraju. Ma zostać gubernatorem wojennym Gibraltaru. Nikt nie wyperswaduje publiczności, która go w wielkim trzyma faworyzacji, że jest coś tajemniczego w tej niespodzianej chorobie.

Dla pamięci tylko wspomnę o niesnaskach pomiędzy p. Kakewichem, komendantem Kimberleya a Ceylem Rhodesem. Zaszły tam prawdziwie skandaliczne zajścia. Ale p. Rhodes jest w drodze ku Anglii i gdy tu przybędzie, dowiemy się więcej o tych scenach z epoki oblężenia, jeżeli nie wywietrzyły na już zupełnie z głowy, wobec wielkich kombinacyj finansowych, do których wziąć się musi. Jeżeli wojna potrwa jeszcze jakich sześć miesięcy, to stan kompanii „Chartered” i Rodezyi będzie tak zaszarpany, iż nie pozostanie jej nic innego, jak bankrutstwo. Byłby to dla potentata, jak Ceyl Rhodes, cios zabójczy i można być z góry pewnym, iż znajdzie kombinację, aby taką katastrofę odwrócić.

W początku przyszłego tygodnia królowa z rodziną i licznym dworskim orszakiem udaje się do Dublinu. Nie ma wątplenia, iż przyjęta będzie dobrze. Mianowicie Dublin z lordem Majorem na czele wyczerpy jej, wbrew protestacyom skrajnego żywiołu, adres powitalny. Wznoszą się brauny powitalne i przygotowują dekoracje, iluminacje etc. A tymczasem w parlamencie tutaj Irlandczycy ponieśli dwie porażki, jedną po drugiej. Naprzód przepadł projekt katolickiego uniwersytetu w Dublinie, lubo p. Balfour za nim się oświadczył. Następnie protestacye, że Irlandczycy obarczani są podatkami cięższymi, aniżeli te, jakie placą inne kraje koronne, nie zostały uwzględnione. Można by z tych porażek wnosić, że stronnictwo nacjonalistów irlandzkich w Izbie gmin sroży się i grozi pomstą. Tymczasem ich przywódca, p. Redmond zadziwił swem umiarkowaniem. Przyczyną ma być, iż przewiduje inne, donioślejsze zadostęczynienia dla swej ojezyny, nazajutrz po wojnie.

## Z łoża dziennikarskiej.

(Oryginalna korespondencya „Słowa Polskiego”).

Wiedeń, 27 marca.

(JK.) Gdyby Herkules żył obecnie, jedną z jego dwunastu prac byłoby z pewnością — zamiast podróży do Hadesu — zdobycie łoża dziennikarskiej w sali posiedzeń wiedeńskiej Rady gminnej.

Czy przyszło komuś z mej szan. czytającej publiczności, zwiedzającej osobliwości tutejsze, zaglądnąć do sali obrad ojców miasta, tam, gdzie królują pod wodzą niezrównanego Luegera nasze Gregoriki, Bielohlawki i Schnerdry, których sława rozbrzmiewa od lat po Galicji? Jestem przekonany, że — nie. Ale niech was to nie martwi! Zadawałem to samo pytanie mnóstwu rodowitych wiedeńczyków, a oprócz tego dziennikarzem, pracującym od długich lat w tutejszych lokalnych pismach, i zawsze otrzymywałem odpowiedź przeczącą. Każdy z pytanych usprawiedliwiał się, że ma dość karczyn w parlamencie. Znam nawet bardzo wielu takich, którzy i tam nie byli. Po co? Raczej do cyrku, albo do Wurstel-Prateru. Dziwni ludzie!

Jakże im wyperswadować, że są w błędzie? Prawdziwie, jestem w kłopotach, tem bardziej, że (przynajmniej pod wielkim sekretem!) dziś sam byłem dopiero po raz pierwszy w Radzie gminnej. I z pewnością nie byłbym dziś również poszedł, gdyby nie doniosły wypadek, który od czasu istnienia Windobony po raz drugi się zdarza: gdyby nie złożenie mandatów i secesya 35 radców. W r. 1872 ułożyło 26 demokratycznych ojców swe zaszczytne urzędy, a dziś po raz drugi. Należało się z tego powodu spodziewać nadzwyczaj zajmującego posiedzenia, jednej z owych hec czysto wiedeńskich, więc poszedłem.

Najprostszą drogą jest do prezydium magistrackiego po kartę dziennikarską. Oświadczone mi, że jest to bezwarunkowo wykluczone, ponieważ łoża dziennikarska w Radzie zaledwie wystarcza dla sprawozdawców tutejszych 22 dzienników, więc o korespondentach pism prowincjonalnych mowy być nie może. Jest w Wiedniu nadto przeszło 160 tygodników, które również wstępu do łoża nie mają. Ongi było inaczej. Wszyscy mogli uczęszczać. Odkąd jednak dzienniki wysłały deputacyę do burmistrza z prośbą, aby łoża była im wyłącznie oddana z powodu szczupłości miejsca, skończyła się świetność.

Wobec tego — proszę o zwykłą kartę na galerję. Otrzymuję bardzo grzeczną odpowiedź, że na galerję wszystkim wstęp wolny i wszelkie rezerwowanie kart jest przez burmistrza najsurowiej zabronione. Więc cóż począć? Na to również najgrzeczniejszą odpowiedź, że nie pozostaje nic innego, jak o godzinie siódmej rano „ustawić się” przy bramie, wiodącej do biura zarządcy magistratu, czekać tam całą godzinę, aż do wydawania kart o ósmej — a z pewnością dostanę. „Ansztelowanie” jest to specjalność wiedeńska. W Burgu i w Operze czyni się tak samo. Gdy początek przedstawienia o godzinie siódmej, widać już o czwartej fanatyków „ansztelowanych” na galerję. Tym ich wzrasta z każdą minutą, a o szóstej są już setki. Upieczny urzędnik zwrócił mi uwagę, że z posiedzeniami Rady jeszcze cięższa przeprawa, niż z komedya, bo Rada posiada swoją stałą publiczność, *ein Stammpublicum*, która stale szuka tam rozrywki. A ponieważ jest tylko 300 miejsc, więc dostęp bardzo utrudniony — i zwykle kilkaset ludzi daremnie czeka co rano na bilety wstępu na wieczorne posiedzenia.

Dowiedziałem się o tem wszystkim dziś o godzinie drugiej popołudniu. Wracać się do siódmej rano — chyba niemożliwe. O godzinie 5 początek posiedzenia!.. W tej krytycznej sytuacji wpadam na pomysł, który odrzuca całą kwestyę rozwiązuje, a tak jest prosty, że z pewnością podałbym go do opatentowania, gdyby nie jakieś przeczcucie, że już przedemną został wynaleziony. Otóż postanawiam czekać najspokojniej do piątej, a potem udać się wprost do ratusza, tam kazać sobie wywołać jednego ze znomych dziennikarzy — i dać się wprowadzić, jako kolega do łoża.

Tak się też stało — i otóż jestem w ogrodzie Hesperyd.

Mała czworokątna sala w stylu gotyckim, urządzona z przepychem i wytwornym smakiem. Ściany i sufit pokryte wspaniałemi freskami. Galerya, łoża i trybuna prezydialna — dostrojone do całości. Światło pada z tyłu, przez obrzycione okna, przysłonięte teraz, kilkadziesiąt lamp elektrycznych dozwala rozejrzeć się w sytuacji.

Pulpity ustawione w półkole, przeznaczone dla stu kilkadziesiątu radców, nie różnią się prawie niczem od parlamentarnych. Na dole ruch. Na galerjach również. Między radcami spotykamy liczne postacie, znane częścią z parlamentu, częścią z dolnoaustriackiego Sejmu. Publikacja na galerji całkiem inna, niż w Radzie państwa. Same typy wiedeńskie z „Vorstadtu”. Przypomina się odrazu Lerchenfeld, Ottakring, Hernals, Döbling, Mariahilf itd. Wszystkie ludzie stateczni. Sklepikarze, masarze, fiakrzy — z zacemami połowicami i wdzięcznym narybkiem, sprzedawcom tu ku nauce i uciechu. Znane twarzyczki „naszych” Mizzerl, Annerl, Peperl, Schani i Ferdl — uśmiechają się nam przyjaźnie. Co chwila ręka jakaś wskazuje na salę i słycać głosy: „*Muatta schau da kummt der Vouatta!*” A mamusia w zbytku radości wyjmuje prędko z kieszeni ogromne, jakies prześcieradło, prawdopodobnie chustkę do nosa — i podzdrawia mężulka, który stoi właśnie w samym środku sali, przed trybuną — i z rękami w kieszeniach, wypięty, z złotym łańcuchem — prawie do zaprzęgu — na brzuchu, rozgląda się zwięksiem wzrokiem po galerji, szukając swoich. Poznaje ich nareszcie, kiwa protekcyjnalnie ręką, podchodzi do Luegera, siedzącego na fotelu prezydialnym — i niedbale podaje mu rękę na powitanie. Niech żona i dzieci widzą, jak on to za pan brat z burmistrzem. Ta scena powtarza się kilkanaście razy, a dr. Lueger zawsze *gemüthlich* wita się z kołtunami i tak się z nimi doskonale bawi, jakby całe życie spędził z nimi na Sanct Marxie przy woiach i świniach. Bo też — sprytna głowa u naszego burmistrza.

Warto mu się przypatrzeć. Wysoka, barczysta postać, zwykle czarno przyodziana. Krótka, falista, ciemna fryzura, do góry podczesana, mocno przyproszona siwizną. Twarz wielka, wyrazista, okolona krótką, szpakowatą brodą. Wąs spory, dobrze utrzymany. Zezuje na jedno oko i prawdopodobnie dlatego powieki zawsze na wpół przymknięte. Całość sprawia wrażenie imponujące. Tęsyj średniej. Lat około sześćdziesięciu. Od lat trzydziestu pracuje w polityce, z początku jako demokrat, potem jako antysemita. Zorientował się wczesnie — i widząc, że ruchu nie powstrzyma, stanął na czele zrozpaczonego, bo skazanego na zagładę drobnego mieszczaństwa. Wychowany w konwikcie Jezuitów w Melku, pozostał całe życie wiernym katolikiem i *schwarz-gelb*. Z krwi i kości wiedeńczyk, *immer fesch*

*und immer munter*. Doskonały agitator o niezrównanym kpiącym dowcipie.

*Die Hetz und das Frozzeln* — są jego siłą, w której mu nikt nie dorówna. W gruncie, mowy jego są zawsze płytkie i ordynarne. Mimo, iż jest chorąży antysemityzmu — lubi żydów, bywa chętnie w żydowskich domach, po kuloarach i w *Rathausstüherl* (pokój w restauracji ratuszowej — *Rathauskeller* — przeznaczony wyłącznie dla radnych) zapija się z żydowskimi radcami, n. p. z Lucyanem Brunnerem. I pod tym względem nie różni się od reszty wiedeńczyków, którzy są zaciętkimi antysemitami w teorii, ale w praktyce uważają każdego żyda z osobna jako „*Ausnahmsjuden*” i doskonale się z nimi znoszą. Za Luegerem przepadają. Jest on zawsze *unser schöne Karl*.

Obok niego na fotelu pierwszego wiceprezydenta — Strohbach, również zezowaty. Niezmiernie otyły filister, handlarz papieru, który na ratuszu robi doskonale interesy. Arogancka, brutalna sztuka.

Drugi wiceprezydent — Neumayer — wiecznie roztargniony starszek, który nigdy nie może się wyznać w toku debaty i popelnia komieczne błędy, budzące śmiechy galerji.

Gregorig i Schneider mają sobie coś bardzo ważnego do zakomunikowania. Doskonała parka. Pierwszy wygląda jak sadogórski rabin z ostrzyżonemi pejsami, przybrany po niemiecku. Handluje bielezną męską, stąd tłómaczy się głęboko węgta kamizelka na brzuchu objętości hektolitru. Koszuła zawsze wygumowana i przezczystej białości. Na złotym łańcuszku od zegarka można by stać wołów pędzić na jarmark. Nos zdobi piękna czerwień i złote okulary. Usta, uśmiechnięte zawsze, jak u buldoga, okala siwe ściernisko.

Schneider — jest skończonym hofratem, zwłaszcza gdy się ubierze w salonowy surdut. Szkoda tylko, że mu tak niespokojnie oczka latają. Gdy przemawia, zakłada binokle — i wygląda wtedy na bardzo uczonego organistę. Czasem do parlamentu przychodzi w smokingu. Wygląda wtedy na wesołego rzeźnika. Ma przeszło pięćdziesiątkę, ale doby chłopiec. Szkoda, że się nie uczył na Hanswursta.

Godzina piąta mija. Sala świeci pustkami. Nie więcej, jak 90-ciu radnych. Przed burmistrzem stos listów. Nareszcie dzwonek prezydialny daje znak, że czas do pracy. Kołtunerya obstępnie trybunę i dopiero teraz, patrząc na te mądre oblicza szlacheckich ojców stolicy monarchii Habsburgów, widzi się całą niecną klanliwość teorii Darwina.

Zaprawdę — naprózno Darwin dowodzi, że człek od małpy pochodzi, a co więcej, że jest pono, małpą udoskonaloną!.. Według mnie, podobne zdanie — krzywdzi małpę niesłychanie, bo z dwóch tych głupstw biorąc lepsze, małpy pewno — rozumiejsze.

Burmistrz oznajmia, że otrzymał od 35 radnych listy, zgłaszające złożenie mandatu. Mówi to tonem niedbalym, nazwisk nie wymienia — i dodaje w końcu, jakby od niechcenia, że jeszcze pomówi z tymi panami osobicie i nie wątpi, że skłoni ich do cofnięcia zrzeczeń.

Rezygnacya ta jest następstwem sankcyonowania nowej ordynacyi wyborczej, która wprowadza nową kuryę z 20 mandatami. Zadaje ona śmiertelny cios liberalizmowi wiedeńskiemu, więc ojeowicie, chcąc szanse swoje poprawić w opinii publicznej, przyjęli rolę bohaterów — i zdekompletowali Radę, chcąc tym sposobem doprowadzić do rozwiązania jej i rozpisania nowych wyborów. Nie na wiele im się to przyda. Nowa reforma jest zbyt kiepska, aby dać wyraz usposobieniu opinii. Gorszą jest nawet od poprzednich reform wyborczych, parlamentarnej i sejmowej. Bo gdy do Rady państwa wprowadziła na 353 dawnych mandatów, 72 nowych — stanowi to 30 proc. Do Sejmu na 37, nowych 9, to zn. 24 proc. Zaś Radzie miejskiej przyznaje nowa reforma na 138 obecnych mandatów 20 nowych, co stanowi tylko 15 proc. Oprócz tego warunki uprawnienia do głosu są daleko uciążliwsze. Zmieniony porządek w 2 i 3 kuryi. Jednym słowem — uczyniono wszystko, aby zmocnić rządzącą partyę. Okaże się to zresztą wkrótce, bo w rzeczywistości komplet Rady wynosi teraz w najlepszym razie 94 głosów, zaś według nowego statutu trzeba sto. Tymczasem jak długo sankcya nie ogłoszona w dzienniku urzędowym Dolnej Austrii — radźmy.

I w przeciągu 95-ciu minut, czyli siedmiu kwadransów (od 5-tej do 3/47) uchwaliła Rada 50 milionów koron na nowe wodociągi. 12 milionów na tramway elektryczny, i kilkadziesiąt tysięcy na wykupno gruntów w celach regulacyi jakiejś ulicy.

W przeciągu półtora godziny uporać się z 62-ma milionami koron — to wcale przyjemna zabawka.

O wodociągach referował sam Lueger. Mówił 50 minut — i Rada uchwaliła mu, co chciał, t. j. 50 milionów. Dostał więc za każdą minutę — miliona. Dobrze płacone — ani słowa!

Ale nie dość na tem. Po przemowie powstał szanowny rajca Klotzberg (warta go spamiętać), który do dzisiejszego dnia był „dzikim” i zwalczał na noze Luegera — i tknięty duchem bożym — wygłosił nagle długą mowę na cześć wielkiego burmistrza, mieniając dzień dzisiejszy, dniem święta!

Wszyscy 72 ojcowie klaskali w rączki, jak

Na sezon wiosenny i letni

Materje wełniane, Batysty, Zepiury, Voile, Perkale, Satyny najmodniejsze

MIKOŁAJ LUDWIG

w wielkim wyborze poleca

Lwów, plac Maryacki 1. 8.

pajace. Gdy mowca skończył, ściskali mu ręce, zapomniał przeszłych walk, tak ich ucieszyło, że włączyli w swe grono jednego więcej karyerowicza i renegata. *Der Pach schlügt sich, der Pach verbrägt sich.*

## Macierz szkolna dla Księstwa Cieszyńskiego.

Od instytucji tej otrzymujemy następujące pismo: Zaproszeni przez zarząd Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego do zbadania jej ksiąg rachunkowych i funduszy, jakoteż spraw gimnazjum polskiego w Cieszynie, a to z powodu zarzutów, umieszczonych w dzienniku *Ruch Katolicki* z dnia 12 stycznia 1900, oświadczamy, co następuje:

„Zbadawszy księgi i fundusze Macierzy w obecności zarządu i komisji rewizyjnej, nabyliśmy przekonania, że zarzuty i wątpliwości, podniesione w *Ruchu Katolickim* co do zawiadywania funduszami Macierzy, żadnej nie mają podstawy. Wydatki i dochody Macierzy prowadzone są z wszelką ścisłością, wszystkie pozycje poparte są odnośnymi alegatami, co też rokrocznie stwierdza komisja rewizyjna w swych sprawozdaniach, fachowo i wyczerpująco opracowanych. Przekonał się również, że wszystkie wydatki, czy to z utrzymania gimnazjum, czy też z innego tytułu pochodzące, opierają się na uchwałach zarządu i w całej rozciągłości są uzasadnione. We wydatkowaniu przejawia się rozumna oszczędność, którą w wysokim stopniu ułatwia działalność członków zarządu, przejętych gorącym poczuciem obywatelskim i narodowym.

Gimnazjum polskie w Cieszynie liczy obecnie 5 klas w 6 oddziałach. Uczniów jest 227. Liczba ich rośnie z roku na rok tak, że zakład ten niebawem należeć będzie do zakładów o bardzo licznej stosunkowo frekwencji. Mieści się on dotąd w wynajętym, odpowiednio przystosowanym budynku, o dużych i jasnych, a dobrze urządzonych salach. Środki naukowe są obfite, a pochodzą w części z ofiarności publicznej, w części i to bardzo poważnej z zasobów Macierzy. Piękna, wiele dzieł cennych zawierająca biblioteka nauczycielska, skromniejsza, ale dobra biblioteka uczniów i kosztowne zbiory naukowe, zapewniają i nauczycielom i młodzieży taką pomoc, jakiej użyć mogą tylko starsze, dobrze utrzymywane gimnazja państwowe. W szkole panuje ład i porządek, frekwencja uczniów jest wzorowa, opieka nad młodzieżą w szkole i po za szkołą troskliwa, a nauka szkolna utrzymuje się na poziomie tym samym, co w innych gimnazyjach, co też stwierdza inspekcja urzędowa, z ramienia Rady szkolnej krajowej w Opawie, rokrocznie zarządzana. Jest to w pierwszym rzędzie zasługą nieustraszonego dyrektora szkoły, p. Parylaka i całego grona nauczycielskiego; wszyscy pracują w tej szkole z zupełną świadomością zadania i zawodowego i narodowego, wiedząc, że na nich patrzy nie tylko społeczeństwo polskie, ale także i niemieckie.

Macierz szkolna nie zaniedbuje ze swej strony starań i zabiegów około utrzymania i prawidłowego rozwoju gimnazjum; gromadząc fundusze, kołace o upaństwowienie szkoły, a zarazem zabiera się do budowy własnego dla niej gmachu, jakkolwiek summa, dotąd na ten cel zebrana, nie jest jeszcze dostateczną. Równocześnie otwiera, z nowym rokiem szkolnym szkołę ludową w wynajętym na ten cel na 6 lat budynku, którego adaptację ma wkrótce rozpocząć. A dalszym zamiarem Macierzy jest stworzenie ochronki, bursy i seminarium nauczycielskiego.

Całe to dzieło, tak wielkiego dla Śląska znaczenia, wymaga ciągłej ofiarności i ciągłej troski ze strony społeczeństwa polskiego, jeżeli się mają spełnić nadzieje, któremi ożywną jest Macierz szkolna.

Wobec takiego stanu rzeczy powinno być obowiązkiem wszystkich, którym oświata narodowa na Śląsku nie jest obojętną, a więc całego społeczeństwa polskiego i całej prasy polskiej; wspierać Macierz cieszyńską moralnie i materialnie w jej tak doniosłym, tak bardzo trudnym, a dobrze prowadzonym zadaniu.

W Cieszynie d. 4 marca 1900.

Dr. Ernest Bandrowski,  
Tomasz Soltyśki,  
Ignacy Drewnowski.

## Z kraju.

Stanisławów, 29 marca.

(Nasza Kasa chorych).

Ciekawa pod względem prawnym i bardzo charakterystyczna dla stosunków, panujących w tutejszej Kasie chorych, rozprawa odbyła się onegdaj w sądzie powiatowym przed sekretarzem p. Zulaufem.

Robotnik W. zaskarżył Kasę chorych o zapłatę kwoty 13 zł., należących mu się tytułem utraconego zarobku, w czasie kilkunastodniowej choroby. Twierdzi on, że lekarz Kasy dr. Rubinstein, nie chciał wystawić mu świadectwa słabości, a to z powodu, że jest on przeciwnikiem politycznym p. prezesa Kasy, a ojca lekarza, Seliga Rubinsteina. Udał się więc do lekarza powiatowego, który stwierdził, że skarżący W. był rzeczywiście chorym i niezdolnym do pracy, a gdy mimo tego Kasa chorych, względnie komisarz rządowy, nie chciał mu wypłacić należnego w myśl ustawy zasiłku, zaskarżył Kasę do sądu.

Przy rozprawie zarzucił zastępca Kasy niedopu-

szczałość drogi sądowej, gdyż wedle statutu należał spory między zarządem a członkami do sądu polubownego.

Pełnomocnik skarżącego, dr. Leon Boral, uzasadniał kompetencję sądu tem, że obecnie nie ma sądu polubownego, gdyż zarówno zarząd Kasy, jak i sąd polubowny zostały zասuspendowane, względnie rozwiązane, a podczas gdy funkcje zarządu sprawuje komisarz rządowy, to sąd polubowny przestał prawnie i faktycznie istnieć. Na dowód powołał, jako świadka, komisarza starostwa, n. Strońskiego.

Sędzia przychylił się do tych wywodów i celem przesłuchania p. Strońskiego i odroczył rozprawę.

## A jednak przemówili!

Kiedy w *Słowie Polskim* pojawiły się artykuły, karzące w dosadny sposób wady mieszczaństwa lwowskiego, „oburzeni“ mieszczaństwo ze Strzelnicy i z Rady miejskiej odpowiedzieli na to zredagowanym w tonie lyczakowskim protestem, który ogłosili we wszystkich pismach, miłujących nasz dziennik — jak wiadomo — z całej duszy i z całego serca. Protest ów, za który *Czas* i *Przegląd* wynosiły nasze „demokratyczne“ mieszczaństwo pod niebiosa, kończył się patetycznym zapewnieniem, że obrażeni w swych uczuciach mieszczaństwo (było ich razem 35) na dalsze „insynuacje“ *Słowa Polskiego* odpowiadać nie będą, czyli zbędą je milezieniem.

A jednak przemówili. Nie trzeba było nawet długo na to czekać.

Podnieśliśmy dotychczas dwa fakty, dwa zarzuty przeciw gospodarce mieszczańskiej. Oba były przedmiotem interpelacji na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej i oba, przez usta pana prezydenta Małachowskiego, spotkały się z najzupełniejszą z nich potwierdzeniem. Mogłoby to nam wystarczyć, ponieważ jednak usłudze organa Strzelnicy zechcą niezawodnie sprawę przedstawić w fałszywym świetle — jak to już uczynił statystyk miejski w swoim organie — przeto musimy jeszcze na chwilę zająć uwagę czytelników naszych temi mętami i przypatrzeć się im nieco bliżej.

A więc najpierw sprawa Strzelnicy. W artykule p. t. „Twierdza mieszczaństwa“ podnieśliśmy między innymi zarzut, że pewne urządzenia odbywają się na Strzelnicy kosztem gminy, a sprawa zwrotu tych kosztów przewleka się latami całymi i gubi w aktach.

Cóż oświadczył wczoraj p. Małachowski w odpowiedzi na interpelację p. Platowskiego? Oto jeszcze w r. 1892, wybudowano na usną prośbę Towarzystwa strzeleckiego kanał na Strzelnicy, na co gmina wyłożyła 1,223 zł. Minęło lat 8 — pretensyi gminy dotychczas nie uiszczono.

Tak wygląda nagi fakt. A teraz mały komentarz.

Jeżeli chodzi o wybrukowanie jakiej małej uliczki, przypominającej swym wyglądem małe galicyjskie miasteczka; jeżeli chodzi o proste obramowanie chodnika — sprawa musi przejść przez rozmaite instancje, przez biura, przez magistrat, przez sekcję, wreszcie przez Radę, zanim mieszkający oczekują się ze strony gminy skromnego wydatku, który umożliwi im dostęp do ich domów.

Ze Strzelnicą ma się rzecz inaczej. Tutaj wystarcza usna interwencja Towarzystwa strzeleckiego, powiedzmy wyraźniej, prezesa tego Towarzystwa, w r. 1892 pierwszego delegata Rady, później drugiego wiceprezydenta, dziś pierwszego wiceprezydenta p. Michalskiego — i sprawa jest załatwiona. Wydaje się odrazu przeszło 1200 zł. i zapisuje się to po prostu jako zaliczkę dla Strzelnicy, zaliczkę, na którą przez ośm lat nie wpłacono ani centa. Dziś, gdy nareszcie sprawa wyszła na jaw i stała się publiczną tajemnicą, mieszczaństwo, chcąc uchronić się od wydatku, wytaczają działo, że Strzelnica jest ogrodem miejskim, więc miasto na niąłożyć powinno. Co prawda, ogród ten jest bardzo skromnie uczęszczany przez publiczność, a kanał, zbudowany kosztem gminy, nie służy bynajmniej dla tej publiczności, ale jedynie dla „mieszczańskiej twierdzy“, która też sama powinna pokrywać koszt jego budowy, a nie zasłaniać się mieszkaniem miejskim.

Rzecz cała ma być niebawem wyjaśniona w Radzie miejskiej. Akta znajdują się w ręku p. Dziwińskiego, którego nazwisko jest rękojmią, że przedstawi rzecz we właściwym świetle. Nie ulega chyba wątpliwości, że radni, członkowie Strzelnicy w sprawie tej — jako interesowani — wstrzymają się od głosowania.

Przejdźmy z kolei do sprawy drugiej.

Radny miasta i członek strzelnicy p. Machan wniósł ofertę na roboty miejskie, mianowicie na część dostaw wodociagowych. Rzecz całą przedstawił w należytem świetle w nrze 150 *Słowa Polskiego*. Rezultatem naszego artykułu było poruszenie tej sprawy na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej przez prof. Dzieślewskiego. W odpowiedzi na zapytanie tego radnego, prezydent Małachowski stwier-

dził fakta, co najmniej dziwne. Oto p. Machan, wniósłszy ofertę, listem z d. 15 stycznia, wystosowanym do p. Michalskiego, złożył godność radnego, list ten jednak, z niewiadomych przyczyn, dopiero onegdaj 28 marca został prezydentowi wręczony przez p. Michalskiego. „Zapomnienie“ to p. Michalskiego tłumaczy p. prezydent tem, iż „p. Michalski nie uważał tej sprawy za zbyt pilną i nie uważał za stosowne zawiadomić prezydenta miasta o tem, że jeden radny ubywa, bo i pan wiceprezydent wiedział o tem widocznie, że radny, wnosząc ofertę, traci skutek tego mandat?“

Otóż przyjąwszy, że list p. Machana, zawierający jego rezygnację, istotnie został doręczony p. Michalskiemu jeszcze 15 stycznia, a nie dopiero onegdaj — nasuwa się pytanie, dlaczego p. Machan zgłosił swą rezygnację nie na ręce prezydenta Małachowskiego, lecz p. Michalskiego? Wszakże to chodziło o mandat radziecki, a nie o godność w towarzystwie strzelockim!

Pytanie drugie: Dlaczego p. Michalski nie zgłosił zaraz rezygnacji p. Machana, lecz schował ją do kieszeni i trzymał tam szczęśliwie przeszło dwa miesiące? P. prezydent przypuszcza, iż stało się to dlatego, że p. Michalski widocznie wiedział o regule, która gasi mandat radnego z chwilą wniesienia przez niego oferty. A jednak mandat p. Machana nie wygasł nawet po wniesieniu oferty. Wszak stwierdzone jest i tego nikt nie zaprzeczy, że pan Machan, wniósłszy ofertę, arzekomo i rezygnację w styczniu, mimo to dalej pełnił urząd radnego miasta i jeszcze w marcu, podczas nieobecności p. Małachowskiego, referował w pełnej Radzie. Zresztą p. Machan sam widocznie uznawał się radnym jeszcze 20 marca, skoro nazwisko jego znajdujemy wśród grona radnych-mieszczan (a tylko radnych) na owym słynnym proteście, którym ci panowie zastrzegali się z takim oburzeniem przeciw „insynuacji“, że jako radni korzystają z tej godności także materialnie.

Ale przypuśćmy nawet, że wszystko jest w porządku: że p. Machan istotnie pojmował na serwo swoją rezygnację, że p. Michalski nie uznawał go za radnego — jakimże to sposobem działo się, że p. Machan bywał na posiedzeniach Rady, że jako radny miał dostęp do wszystkich, do oferty potrzebnych mu aktów, jakim sposobem działo się, że cała Rada z prezydentem na czele, a z wyjątkiem tylko jednego wiceprezydenta Michalskiego, uważała go za radnego, a co najciekawsze, że nawet wówczas (w marcu), gdy p. Małachowski nie było we Lwowie, a więc przewodniczył p. Michalski — p. Machan, jako radny, wygłaszał w Radzie referaty?

W każdym razie sprawa nie została na wczorajszym posiedzeniu załatwiona i wymaga dalszego, zupełnego wyjaśnienia. Radny-oferent faktycznie ustąpił z Rady dopiero wczoraj, czyli w 2½ miesiąca po wniesieniu oferty — więc gdyby nawet *ipso facto* przez wniesienie oferty stracił mandat, to przez tak długi okres czasu zasiadał bezprawnie w Radzie i korzystał z godności obywatelskiej — chodząc równocześnie koło swego własnego interesu. Z drugiej strony tak, jak się dziś sprawa przedstawia, pierwszy wiceprezydent p. Michalski dopomagał mu w tem z całą świadomością.

Wyjaśnienie jest tu nietylko pożądane, ale konieczne...

## Czas odnowić przedpłatę!

### Kronika miejscowa.

Lwów, 30 marca.

#### Jutro:

- 31 marca. Sobota, Balbiny panny. — Chryzantfa.
- Wschód słońca o godzinie 5 minut 43, zachód o godz. 6 minut 21.
- O godzinie w pół do 4 popołudniu w teatrze hr. Skarbka: „Sybir“.
- O godzinie w pół do 8 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Halka“.

Rada miejska zbiera się dziś 30 marca na posiedzenie. Na porządku dziennym sprawa ustawy o przymusie pobierania wody z miejskich wodociągów.

Wykłady na uniwersytecie. Ogłoszono już program wykładów uniwersyteckich w drugim półroczu. Na wydziale filozoficznym odbywać się będą wykłady następujące:

I. W zakresie filozofii ścisłej i pedagogii: prof. Kazimierz Twardowski: „Historja filozofii od Arystotelesa do ojców kościoła“, „O błędach w myśleniu“; prof. Aleksander Skórski: „Filozofia XIX wieku“, „Pedagogiczne poglądy Herbartha“; na seminarjum filozoficznym prof. Skórskiego odbywać się będzie lektura Józefa Gołuchowskiego „Dumań nad najwyższymi zagadnieniami człowieka“.

II. W zakresie historii i geografii: prof. Wojciechowski: „Dzieje Polski w XV. i XVI. wieku“; prof. Finkel: „Historja Austrii w XIX. wieku“, „Wstęp do nauk historycznych“, „Wiek średni“; prof. Dembiński: „Historja społeczeństw zachodnio-europejskich od

**PARASOLKI**

poleca w wielkim wyborze  
Skład fabryczny

**Ferdynand Güttler**

Lwów — ulica Halicka, 1. 20.

r. 1848 do doby dzisiejszej; „Literatura historyczna XIX. wieku“; docent Askienazy: „Polska a Europa w dobie Królestwa kongresowego 1815—1830“; prof. Rehman: „Geografia Afryki“; docent Romer: „Zarys meteorologii“.

III. W zakresie historii literatury i sztuki: prof. Pilat: „Historia poezji polskiej od r. 1815“; prof. Werner: „Literatura niemiecka w XVIII. wieku“; docent Leciejewski: „Historia literatur południowo-słowiańskich“; prof. Antoniewicz: „Rozwój historyczny malarstwa francuskiego od XV. wieku do 1870 r.“; „Sławne galerie: Paryż, Luwr i muzeum Luxemburskie“; prof. Porębowicz: „Teoria krytyki literackiej“.

IV. W zakresie nauk przyrodniczych: prof. Laska „Astronomia sferyczna“, „Teoria zaćmień“; prof. Zuber „Geologia węgla kopalnych“; prof. Siemiradzki „Fauna kopalna warstw jurajskich i kredowych w Polsce“; docent Teisseyre „Paleontologia“ i długi szereg zupełnie specjalnych.

We Lwowie powinno się znaleźć po za uniwersytetem dość osób, które mają czas wolny, mogłyby słuchać niektórych wykładów filozoficznych. Dla użytku ich podajemy właśnie wyciąg powyższy.

**Z Sachalinu**, z wygnania pod Kameczatką, przesiadali dwaj rodacy na „Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza“ 10 rubli wraz z listem, z którego bije gorąca miłość kraju i radość, że w Galicyi nietylko jednorazowo pomnikiem, ale niestrudzoną pracą nad kulturalnem wskrzeszeniem ludu polskiego „żywymi czynami“ czożą imię kochanego wieszczą narodu. Zaczynamy rodakom p. E. M. i Z. N. składa „zarząd główny“ serdecznie podziękowanie za życzenia powodzenia i dar, oraz zapewniam, że na tej drodze nie zrażą go oszczerstwa i napaści z tych obozów, które jak przed stu laty i dziś pragną „zagasić ducha i zadać nam śmierć powolną“, bo tym, którzy „kochają całą Polskę“ isę z niemil... nie wolno! (Co właściwie myśleć o pismach, które instytucję zarządzającą w rocznicę powstania Kościuszki 12 wykładów w różnych miastach dla szerokich warstw ludowych piętrują: „antinarodową“? *przypp. red.*)

**Zwłok pierwszego metropolity unickiego** we Lwowie, Antoniego Angielowicza, poszukują od grudnia Rusini lwowscy na cmentarzu gródeckim — dotąd bez skutku. Metropolita ten umarł w r. 1814; gdzie został pochowany — nikt nie wie na pewno.

**Uniwersytet ludowy.** Dzisiaj w piątek dnia 30 marca odbędzie się wykład dra Z. Lesera: „O konstytucji austriackiej“ w sali stow. „Przyszłość“ przy ul. Sykstuskiej l. 17., parter, od godziny 8—9 wieczór.

**Z prac młodzieży.** W piątek, dnia 30 b. m. o godz. 7 wieczór, odbędzie się w lokalu „Czytelnia akademicka“ posiedzenie „Kółka filozoficznego“, na którym wygłosi p. Łukasiewicz odczyt p. t. „Czy świadome ludzenie się jest istotą upodobania estetycznego?“ (wedł. Langego). — XVI. posiedzenie akadem. „Kółka przyrodników“ odbędzie się dnia 1 kwietnia, t. j. w niedzielę, w sali chemii o godzinie w pół do 11 rano. Odczyt asyst. Lisińskiego „Co to jest geologia, co to jest paleontologia?“

**P. St. Orzelski**, b. tenor operetki lwowskiej, wspólnie z p. Wojciechem Wróblewskim, artystą dramatycznym, urządzają szereg występów po większych miastach w Galicyi; pierwszy ich występ odbędzie się w Rzeszowie, następnie w Krośnie, Sanoku, Tarnowie, Bochni, Przemyślu, Stanisławowie i Tarnopolu.

**Dzisiejszy „Wiek XX.“** przynosi rycinę, przedstawiającą ofiary tortur samborskich, które w procesie Rabeja i towarzyszy przesunęły się przed trybunałem w roli świadków.

**Stan powietrza.** W południe wskazywał termometr + 5° R. Pochmurzo.

## Kronika krajowa.

**Piotr Chmielowski** wyjeżdża w tym tygodniu z Zakopanego do San Remo, gdzie zostanie do końca maja.

**Podwyższenie płac nauczycielskich**, uchwalone w roku ubiegłym przez Sejm galicyjski, nie zostało do dziś przeprowadzone w okręgu kamioneckim. Tamtejsi nauczyciele ludowi pragną bodaj tą drogą dowiedzieć się od Rady szkolnej krajowej, gdzie ta sprawa ugrzęzła i dlaczego ustawa, obowiązująca kraj cały, przeprowadzona w praktyce we wszystkich powiatach — w jednym tylko powiecie kamioneckim zastosowana nie jest.

**Proces o pogrzeb.** Z Przemyśla donoszą nam: Śledztwo, wdrożone przez prokuratorę z powodu zajść na pogrzebie ś. p. Gembalika, zostało ukończonem — a prokuratora państwa oskarżyła wszystkich obwinionych w leźbie trzynastu, pozostających w areszcie śledczym, o zbrodnę gwałtu publicznego, zaś pp. Szymona Wityka i Rychlickiego także i o zbrodnię obrazy religii. Równocześnie z wydaniem aktu oskarżenia zarządzone dodatkowo uwięzienie p. Szymona Wityka, który pozostawał na wolnej stopie. Rozprawa odbędzie się przed zwyczajnym orzekającym trybunałem sądu obwodowego w Przemyślu w pierwszej połowie kwietnia.

**P. Paulina Wojnowska**, artystka teatru krakowskiego, obchodzi 30-lecie swego pobytu na scenie.

**Ze Skoleczyzny** wybiera się deputacja do pana prezydenta sądu krajowego, marszałka powiatu stryjskiego i postów z prośbą o utworzenie sądu powiatowego w Tucholce. Przed kilku laty uznano za po-

trzebne utworzenie jeszcze jednego sądu w Skoleczyźnie i miano projektować ku temu Ławoczne. Ale Ławoczne położone jest przy linii kolejowej i w jego okolicy jest tylko 8 gmin, które mają komunikację koleją ze Skolem ułatwioną. Po przeciwnej zaś stronie gór, przy gościńcu rządowym, jest gmin dziewiętnaście, z których najbliższa ma do sądu w Skolem 19 km., inne zaś 30, 40 a nawet 50 km. Są to gminy biedne, trzymają przeważnie woły i większa część odbywa podróż pieszo, co na taką odległość jest trochę za wiele, słusznie więc, że proszą o ulgę dla siebie. W razie otwarcia sądu w Ławocznej, nie mając należytej komunikacji, ponieważ jest tylko jedna drożyna, prowadząca od gościńca przez góry do Ławocznej, która w zimie i w lecie po ulewach jest nie do przebycia, musieliby odbywać podróż pieszo, lub kołowo do Skolego, a dopiero stamtąd koleją do Ławocznej; położenie ich zamiast polepszyć, jeszczeby więc pogorszone.

**Morderstwo z pobudek konkurencyjnych.** Z Wojnicza donoszą nam: W uzupełnieniu mej telegraficznej notatki o znalezieniu zwłok zamordowanego Józefa Bykiewicza pospieszamy donieść następujące szczegóły taremniczej zbrodni. Ś. p. Bykiewicz, liczący 47 lat, trudniący się rzeźnictwem, jeździł po okolicznych jarmarkach, celem zakupu nierogacizny i bydląt na rzeź. Tak wyjechał przed trzema miesiącami do Tuchowa, skąd już nie powrócił. Przez cały ten czas energicznie poszukiwania rodziny spęły na niczem, dopiero 19 bm. jeden z żandarmów tutejszych znalazł nad Dunajem laskę i palto zaginionego Bykiewicza, a idąc za śladem, odkrył i trupa, okropnie zepszczonego na wyspie na Dunaju. Leżał on, a raczej stał w pionowej pozycji, głową na dół wrzucony do wygrzebanego w piasku rowczym dołu, miał oczy i zęby powybijane nożem, a na całym ciele liczne głębokie rany; ręce zamordowanego były w tył związane. W kieszeniach ofiary znaleziono wszystkie pieniądze, papierowe skutkiem wilgoci były już nadpsute. Konisya sądowo-lekarska przybywszy na miejsce czynu, orzekła, że śp. Bykiewicz zamordowany został przez kilka osób, a uległ dopiero po rozpaczliwej obronie i że wrzucony do dołu, żył jeszcze prawdopodobnie około 2 godzin. O morderstwo podejrzani są konkurencji zamordowanego, tutejsi rzeźnicy bracia Królowie, mieli oni bowiem Bykiewiczowi kilkakrotnie odgrażać, że „nie długo będzie chodził po świecie“. Na tej podstawie aresztowano ich i odstawiono do więzienia śledczego.

**„Gazeta pocztowa.“** Z powodu w toku będącej regulacji plac funkcyjaryuszów pocztowych i nowej organizacji służbowej, pierwszy numer *Gazety pocztowej* wyjdzie dopiero 1 maja. Tendencyjnie rozsiewane wieści o zaniechaniu wydawnictwa i rozbiciu się komitetu redakcyjnego są z gruntu fałszywe.

**Nowy Sącz**, 29 marca. W niedzielę dnia 1 kwietnia o godzinie 2 po południu odbędzie się w sali „Sokoła“ pierwszy popularny wykład z astronomii inżyniera E. Libańskiego, z przedstawieniem licznych obrazów świetlnych.

## Z ziem polskich.

**Zasłużony.** 6 maja obchodzić będzie Wielkopolska jubileusz czterdziestoletniej pracy literackiej jednego z najzasłużniejszych Polaków współczesnych, niezrównanego pisarza dla ludu, autora olbrzymią popularnością cieszących się dzieł o historii Polski, kilkakrotnego więźnia stanu, Józefa Chociszewskiego. Dzieła Chociszewskiego, pisane z niedoścignionym talentem popularyzatorskim i natchnione gorącym uwielbieniem dla sprawy polskiej, rozeszły się w setkach tysięcy egzemplarzy, a działalność jego w ciągu tych lat 40. była zdumiewająco wszechstronna i ożywiająca.

Znany jest Chociszewski ze swoich licznych i cennych wydawnictw także w Galicyi, gdzie przed laty 10, na wstyd i hańbę naszego kraju, surowo zabronił wiceprezydent Rady szkolnej, Bobrzyński, używać historii polskiej Chociszewskiego osobnym cyrkularzem. To samo już świadczy o prawdziwie polskim duchu tego dziełka, które nie mogło zyskać aprobaty wychowanka szkoły stańczykowskiej. W Gnieźnie, gdzie mieszka Chociszewski stale, zawiązał się komitet jubileuszowy, który wydał odezwę, wzywającą rodaków z wszystkich 3 zaborów, aby złożyli zasłużonemu pisarzowi upominek narodowy.

W tym akcie hołdu powinna i Galicya wziąć serdeczny udział, a składki na ręce dziennika *Lech* w Gnieźnie popłyną na ten cel niezawodnie obficie.

**Nowy dziennik.** W Łodzi ma wychodzić od 1 kwietnia nowy dziennik p. t. *Gazeta Łódzka*; koncesję na to pismo otrzymał adw. przys. Krukowski.

### Rękopisów redakcja nie zwraca.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie *wprost z administracją przy ulicy Chwałczyńskiej l. 17.*

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepienie na przekazach opakowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

### Repertuar teatru hr. Skarbka:

W piątek 30 bm.: „Helena de la Seiglière“, komedia w 4 aktach Juliusza Sandeau.

W sobotę 31 b. m. o godzinie 3½ popołudniu: „Sybil“, sztuka w 4 aktach Józefa Maskoffa.

W sobotę o godzinie 7½ wieczorem: „Halka“, opera narodowa w 4 aktach Moniuszki.

W niedzielę 1 kwietnia popołudniu: „Wice i Wacek“, komedia w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego.

W niedzielę wieczorem: „Lalka“, operetka w 4 aktach Edmunda Audrana.

**„W północniu.“** Taki tytuł nosi świeżo wydany nakładem Księgarni Polskiej nowy poczet szkiców i obrazków St. Rosowskiego. (80 str. 254. — Cena 1 zlr. 50 ct.) — Tegoż autora powieść z życia dziennikarzy pn. „Moja córka“ i nowy zbiór poezji pn. „Psyche“ do nabycia we wszystkich księgarniach.

**Godne naśladowania.** Dowiadujemy się z przyjemnością, że Bazar krajowy we Lwowie przy ulicy Trzeciego Maja l. 5 jest stałym dostawcą płócien, ręczników, chustek do nosa itp. dla dworu arcyksięcia Leopolda Salvatora, i że zobowiązań swoich wywiązuje się ku zupełnemu zadowoleniu dostojnych odbiorców. Przykład ten powinien zachęcić tych wszystkich, którzy towar obcy przynoszą nad krajowy, zapominając o tem, że i u nas na polu przemysłu rodzinnego widzimy postęp ogromny, a wyroby nasze jakości swoją nie ustępują, a często nawet przewyższają wyrobą zagranicę.

**Gabryelski (Krzysztofory, Kraków)** sprzedaje nowe fortepiany od zlr. 300, nowe pianina od zlr. 200, nowe harmonie od zlr. 30.

## Z obcych stron.

**Gabryel d'Annunzio obstrukcyonista.** Głosy poeta Gabryel d'Annunzio, który od niedawna zasiada w parlamencie włoskim, a dotąd zaliczał się do prawicy, uroczyście przystąpił do obozu obstrukcyonistów. Dokonał tego zwrotu w sposób efektowny. Wszedłszy bowiem do klubu skrajnej lewicy, oświadczył: „U was jest siła i życie, wrzaski tamtych — to jęki konających. Jako intelektualista staję po stronie żywych, przychodzę więc do was“. D'Annunzio jest znudzonym lwem salonnym. Wytwornie ubrany, z lysiną pomimo młodego wieku, z monoklem w oku, o twarzy zmęczonej, typ paryskiego bulwarowca, miał żywot burzliwy, rozwiódł się z żoną, którą wyklął, i z żywota swego oprócz sławy i wawrzyńców na polu literackim, wyniósł wielką pewność siebie, jako autora i światowca, pewność, która się nazywa pychą. Lojalnym demokratą z pewnością nie jest, jest przede wszystkim dekadentem. Jego przemowa w klubie obstrukcyonistów przypomina żywo paryskiego poetę dekadenta Wawrzyńca Tailhade'a, posiadającego 20.000 franków renty, który po zamachu anarchisty Vaillanta w francuskiej Izbie poselskiej, zawołał: „Cóż znaczą ofiary, jeżeli giest był piękny! Co znaczą śmierć nie określonych tłumów, jeżeli się przez nią uwydatniła jednostka!“

**Miasto podziemne.** Bardzo ciekawego odkrycia archeologicznego dokonano w ostatnich czasach na Ceylonie. Znaleziono tam mianowicie miasto podziemne, Anuradapura. Wyspa Ceylon, licząca obecnie około 3.000.000 mieszkańców, w starożytności liczyła ich dziesięć razy tyle, a stolicą wyspy była wówczas właśnie Anuradapura, obecnie pokryta warstwą ziemi od 2 do 5 metrów, porośniętą gęstym, dziewiczym lasem. Miasto leży w północnej części wyspy, najmniej dziś zaludnionej i prawie pozbawionej środków komunikacyjnych. Było to miasto olbrzymie, zajmowało bowiem przestrzeń 25 kilometrów kwadratowych. Według starożytnej kroniki, na głównej ulicy miasta stało 11.000 domów. Pod względem rozmiarów Anuradapura porównana być może tylko ze stobramniami Teban i Egiptu. Dotychczas nie stwierdzono, czy Anuradapura była królewską, czy też kapłańską stolicą Ceylonu. Liczne ślady wodociągów świadczą o bogactwie i wysokości kultury miasta, nad którem obecnie las porasta.

**o katastrofie** wyprawy norweskiej dla zbadania zorzy północnej donoszą z Chrystyanii: Profesor Birkeland, który od lat kilku zajmuje się przeważnie badaniem słońca i opracowaniem nowej teorii o powstawaniu plam na słońcu, wyruszył przed kilku miesiącami na czele wyprawy naukowej na północny kraniec Norwegii, celem obserwowania tamże objawów zorzy północnej. W drodze na szczyt Halde, gdzie urządzono obserwatorium tymczasowe, cztery osoby, należące do wyprawy, zaskoczone zostały przez lawinę; student Boye ze Stavanger i kapitan Lange ponieśli śmierć na miejscu. W stolicy norweskiej wypadek ten wywołał żywe współczucie.

**Sar Peiaden**, arcykapłan mistycznego Towarzystwa poetów „Rose-Croix“, ma przykreśli małżeńskie, jak każdy zwykły śmiertelnik. Przed laty kilku ów wieszcz poślubił piękną kobietę, która obecnie wytacza mu proces i dla pokrycia swych należności, wystawia na sprzedaż publiczną bibliotekę mistrza. „Elsa kupcy zbroją Lohengrina“ — pisze Sar do swoich przyjaciół, przepaszając ich, że ich cenne podarki przyjdą w ręce handlarzy. On sam powraca do swej matki i liczy na poparcie swych wznawców, Elsa *fin de siècle* sprzedaje bibliotekę męża, aby zapłacić za swoje kosztowne, wcale niemistyczne przyzwyczajenia.

**Panna Helena Gould**, milionerka amerykańska, ofiarowała uniwersytetowi nowojorskiemu 100.000 dolarów celem założenia panteonu na szczycie wzgórza uniwersyteckiego. Panteon ten będzie nosił nazwę „Halli sławy“ wielkich mężów amerykańskich, a na ścianach jego uwieczniono mają być nazwiska wybitnych Amerykanów teraźniejszych i przyszłych. Wybór dokonany zostanie drogą głosowania narodowego. Kandydatami do wyborów mogą być tylko w dziesięć lat po śmierci Amerykanie, rodem ze Stanów Zjednoczonych.

**Jakób Symons**, jeden z najwybitniejszych meteorologów współczesnych, zmarł w Londynie. Główną zasługą zmarłego było zorganizowanie spozyczeń meteorologicznych w W. Brytanii.

## Koniec zatargu.

Młodzież politechniczna uprasza nas o zamieszczenie następującego komunikatu:

„W niedzielę dnia 25. marca wywiesiło 4 profesorów odezwę do słuchaczy, „której należało na jaknajbliższym rozpoczęciu wykładów“, by zebrał się na poufne zgromadzenie w poniedziałek o godzinie 11-tej. Na zgromadzeniu prof. Dziwiński odczytał rezolucję, proponującą słuchaczom wybranie delegacji z 15, która by zapewniła namiestnika, że w szkole nadal panować będzie spokój na wszystkich wykładach. Zgromadzenie rezolucji nie przyjęło, natomiast wybrało komisję z 7, której polecono dalsze prowadzenie sprawy. Komisja bezpośrednio potem odbyła posiedzenie z profesorami, zwołującymi zgromadzenie. Na powtórny propozycję profesorów zwróconą do komisji, by udała się do namiestnika z zapewnieniem spokoju, komisja odmówiła. Wychodzono z założenia, że bezpośrednią władzą wyższą nad grono profesorów i rektorat jest minister wyznań i oświaty, nie zaś władza administracyjna. Prof. Dziwiński wprawdzie zapewnił młodzież, a następnie komisję, że całą władzę nad szkołą politechniczną od chwili zasystowania wykładów, minister złożył w ręce namiestnika, oświadczenie to jednak dla komisji nie mogło mieć oficjalnego znaczenia. Dlatego też następnego dnia, we wtorek, delegacja komisji udała się do prorektora szkoły prof. Bisanza, jako sprawującego urząd rektora podczas choroby prof. Niemcewskiego, z zapytaniem, dlaczego szkoła dotąd nie jest otwarta, pomimo, że panuje bezwzględny spokój; nadto z zapytaniem, w czym celu spoczywa sprawa otwarcia wykładów. Prorektor Bisanz urzędowo nie zawiadomił delegację, że minister wyznań i oświaty złożył załatwienie sprawy szkoły politechnicznej w ręce namiestnika a polecił rektoratowi czekać na zarządzenia namiestnika.

Wobec tego urzędowego oświadczenia, delegacja udała się do namiestnika i złożyła następujące oświadczenie:

„Ponieważ staraniem młodzieży od chwili zasystowania wykładów w szkole politechnicznej, panuje bezwzględny spokój i nadal panować będzie, prosimy ekscelencję w imieniu poufnego zgromadzenia młodzieży politechnicznej o polecenie rozpoczęcia wykładów“.

Przed złożeniem jednak powyższego oświadczenia, delegacja wyliczyła wyżej podane powody, dla których zwróciła się do namiestnika. Nadto delegacja nadmienila, że przychodzi w imieniu poufnego zgromadzenia dlatego, że rektorat dwukrotnie odmówił pozwolenia na oficjalny wiec. Namiestnik po wystąpieniu delegacji oświadczył, że o wiecu nie może być mowy, a złożone oświadczenie w zupełności mu wystarczy, jeżeli delegacja otrzyma za nie absolutorium od zgromadzenia.

W środę 28 bm. komisja zwołała kolegów na poufne zgromadzenie i przedłożyła im sprawozdanie z dotychczasowej działalności, jeszcze raz wyliczając powody, dla których udała się do władz administracyjnych, jako mających pełnomocnictwo od ministra wyznań i oświaty. Po wielostronnem rozważeniu sprawy, uchwalono:

1. Zgromadzenie udziela komisji absolutorium.
2. Zgromadzenie poleca komisji udać się do namiestnika z zawiadomieniem, że za oświadczenie, złożone dnia 27 marca na ręce namiestnika, komisja otrzymała od poufnego zgromadzenia absolutorium.

Nadto uchwalono następującą rezolucję:

1. Wobec wyrażenia się namiestnika przed delegacją, że zaszła demonstracja była krokiem politycznym, poufne zgromadzenie konstatuje, że dwukrotnie powzięte uchwały i całe dotychczasowe zachowanie się ogółu słuchaczy w tej sprawie jest dostatecznym dowodem, iż demonstracja miała podobki wyłącznie etyczne.

2. Poufne zgromadzenie uchwała, że dalszą akcję, w celu obrony honoru zakładu z całą stanowczością prowadzić będzie, ale środkami zupełnie prawnymi i na podstawie formalnych i prawnych uchwał wiecowych.

3. Wobec stanowiska władz, zdecydowanych poświęcić egzystencję wielkiego zakładu naukowego, dla podtrzymania jednego z profesorów i biorąc pod uwagę konsekwencje, wynikające dla kraju z zamknięcia wykładów w szkole politechnicznej — młodzież postanawia poprzestać na dotychczasowej solidarnej akcji ogółu i nie demonstrować nadal.

4. Słuchacze zebrani na poufnym zgromadzeniu 28 marca postanawiają w razie powtórnej odmownej odpowiedzi namiestnika, zaniechać dalszych z nim pertraktacji, oczekiwać, jak dawniej, dalszych zarządzeń władz i tę uchwałę zakomunikować mu.

Dnia 29 w południe delegacja komisji udała się do namiestnika i złożyła następujące oświadczenie:

„Poufne zgromadzenie, zwołane przez komisję dnia 28 marca, uchwaliło następującą rezolucję: Poleca się delegacji udać się do p. namiestnika z zawiadomieniem, że za oświadczenie, złożone 27 marca na ręce ekscelencji, komisja otrzymała od poufnego zgromadzenia absolutorium“.

Po zakomunikowaniu tej uchwały poufnego zgromadzenia, namiestnik oświadczył:

— Wobec tego wykłady w szkole politechnicznej otworzą.

Dowiadujemy się, że wobec zachowania się dziekanów, wymagających przy wydawaniu świadectw frekwencyjnych dla spraw wojskowych słowa honoru od słuchaczy, iż nie brali udziału w demonstracji, grono profesorów odebrało władzę dziekanom i przekazało ją prorektorowi Bisanzowi.

Telegraficznie odniesiono się do ministerstwa, o zatwierdzenie uchwały powyższej, nadto uchwały o przedłużeniu wpisów na nowe półroczce do 5-go kwietnia.

To iście barbarzyńskie postępowanie dziekanów i niedopuszczalne ze stanowiska prawnego, ma już swoje skutki. Jednemu ze słuchaczy, który nie chciał złożyć słowa honoru przy żądaniu świadectwa frekwencyjnego, zapowiedziano w komisji poborowej, że jeżeli dzisiaj do godziny 12-tej nie przedłoży świadectwa, zostanie wzięty na 3 lata, jako rekrut.

\* \* \*

Na politechnice ogłoszono:

„Wykłady, zasystowane rozporządzeniem c. k. ministerstwa, rozpoczną się na nowo dnia 31 marca b. r.“

We Lwowie, dnia 30 marca 1900.

W zastępstwie!

Bisanz,  
pro rektor.

## Telefoniczne i telegraficzne depeesze

„Słowa Polskiego“.

### Gimnazjum żeńskie.

Kraków, 30 marca. W tutejszem gimnazjum żeńskim rozpoczął się wczoraj pierwszy, od czasu otwarcia tej szkoły, egzamin dojrzałości. Przystąpiły do niego wszystkie uczennice najwyższego kursu. Zdawały one wczoraj z logiki i psychologii. Pytania zadawał prof. Żulawski, przewodniczył dyrektor gimnazjum św. Anny, Kuleczyński.

Wczorajsza pierwsza próba egzaminowa o tyle była dla słuchaczek ważna, że uczennice, któreby jej nie przebyły zwięksięko, byłyby wykluczone od egzaminu z innych przedmiotów.

Jak się okazało, nie padła wczoraj żadna. Dalsze części egzaminu odbędą się po Wielkiejnocy i w czerwcu.

### Na cele dobroczynne.

Warszawa, 30 marca. Otwarto testament śp. Paulina Dąbrowskiego, byłego głównego kasyera teatrów rządowych. Z ogólnej sumy 60.000 rubli, jakie pozostawił w gotówce, zmarły poczynił zapisy w łącznej kwocie 15.000 rs. na cele dobroczynne, a mianowicie na kolonie letnie dla ubogich dzieci, dla towarzystwa ogrodniczego, dla tow. opieki nad ubogimi matkami i dziećmi, dla zakładu podrzutków i na przytułek dla chorych.

### Z Banku austro-węgierskiego.

Budapeszt, 30 marca. Na wczorajszym posiedzeniu Rady generalnej Banku austro-węgierskiego gubernator Biliński urzędowo zawiadomił, że generalny sekretarz Meczenelly zamierza z końcem marca b. r. ustąpić.

### Lex Heintze.

Berlin, 30 marca. W sferach Rady związkowej objawia się przekonanie, że „Lex Heintze“ nie powróci już wcale do parlamentu.

### Dr. Lieber.

Berlin, 30 marca. Stan zdrowia przywódcy centrum dra Liebera znów znacznie się pogorszył.

### Sytuacja parlamentarna we Włoszech.

Rzym, 30 marca. Wczoraj wieczorem odbyło się zgromadzenie większości Izby posłów, w którym wzięło udział 235 posłów. Obecny był także prezydent ministrów Pelloux.

Przywitany hucznymi oklaskami, wygłosił on mowę o sytuacji, oświadczył, że w pierwszym rzędzie konieczną jest rzeczą przywrócenie normalnych stosunków parlamentarnych. Jeżeli się spokojnie rozważy obecną sytuację, to każdy przyjdzie do przekonania, że t. zw. „rozporządzenia konieczne“ były tylko naturalną konsekwencją obstrukcji. (Wolania: Bardzo dobrze). Jeżeli gwałtowność opozycji będzie usunięta, wówczas będzie można zupełnie spokojnie zastanowić się nad sytuacją. Jeżeli za kilka dni sprawa ta będzie załatwiona, a mianowicie uchwalony zostanie nowy regulamin, który zagwarantuje Izbie jej zdolność obradowania, wtedy będzie można rozpocząć dyskusję nad temi ważnymi sprawami, czekającymi załatwienia. (Okłaski).

### Demonstracje w Rzymie.

Rzym, 30 marca. Wczoraj wieczorem odbyły się tu demonstracje uliczne.

W jednym z kościołów wygłoszono gwałtowne kazanie przeciw Giordanowi Bruno.

Słuchacze oklaskiwali księdza i po kazaniu odprowadzali go do domu. Na ulicy spotkali się jednak z grupą socjalistów, którzy na ich widok wznosili zaczęli okrzyki na cześć Giordana Bruna i „precz z księżami“. — Wywiązała się bójka, w której kilka osób zraniono.

Policja aresztowała 17 ludzi.

### Sprawa Aratenówny.

Kraków, 30 marca. Na podstawie pewnych informacji mogę donieść, że ani sąd tutejszy, ani

prokuratura krakowska, ani też sąd w Kętach nie wydały poleceń, mających na celu wdrożenie poszukiwań za Aratenówną, a także starosta w Białej p. Kurykowski zarządzenia takiego wprost nie wydał, tylko polecił zwierzchności gminnej, aby w ogóle robiła poszukiwania za Aratenówną, ewentualnie przy pomocy żandarmerji.

Prokuratura wadowicka nie uznała powodu do wystąpienia przeciwko zwierzchności gminnej, a także nie uznała podstawy do wytoczenia śledztwa Izraelowi Aratenowi, gdyż, jak się pokazało, Araten żadnych złorzeczeń przeciw klasztorowi nie miewał i do klauzury nie wtargnął.

### Wojna Anglii z Transvaalem.

Kimberley, 30 marca. Methuen powrócił tu z okręgu Barkly. Wojska jego przybędą tu jutro. Dotarły one do Likatlong, gdzie otrzymały od lorda Roberta rozkaz powrotu.

Warenton, 30 marca. Biuro Reutera donosi

pod datą wczorajszą: Artylerja Boerów dziś od rana milczy. Obóz angielski przeniesiono w odległe miejsce, gdzie mu nie szkodzą pociski nieprzyjacielskie.

### Sprawa Dziewońskiego.

Kraków, 30 marca. Sprawa defraudacji ś. p. dra Dziewońskiego została już zupełnie umorzona, albowiem stwierdzono, że w tej sprawie nikomu wspólny zarzucić nie można.

### Były notaryusz przed sądem.

Kraków, 30 marca. Przeciw Konstantemu Rogalskiemu, byłemu notaryuszowi w Strzyżowie i Tarnobrzegu, którego wczoraj za oszustwo skazano tutaj na 3 miesięczne więzienie, rozpoczęło się 5 kwietnia w Rzeszowie ponowna wielka rozprawa, obliczona na 4 tygodnie, a obejmująca około 150 faktów z dziedziny lichwy, oszustwa i gwałtu publicznego, przewodniczyć będzie rozprawie rada sądowa Werner. Oprócz tego wdrożono już w Krakowie nowe śledztwo sądowe przeciw Rogalskiemu o lichwę, a prowadzić je będzie sędzia Makarewicz.

### Senzacyjny proces.

Wiedeń, 30 marca. Proces, wytoczony przez lekarzy szpit. dzieciennego św. Józefa, Heima i Melzera, zeczerowi Stelbgenowi, budzi powszechne zainteresowanie, zeznania świadków są wprost sensacyjne.

Fryzyer, Józef Michalski opowiada, że dziecko jego, chore na kur, uległo w szpitalu innej jakiejś chorobie, z której dotychczas wyjść nie może. Gdy się raz świadek chciał dowiedzieć o stanie zdrowia swego dziecka, lekarz szpitalny odpowiedział mu: „jak dziecko umrze, to pana zawiadomimy“. Inni świadkowie stwierdzają, że zakonnice szpitalne były dziećmi i obchodziły się z nimi nielitościwie. Dzieci niekatolickich nie chcieli nawet przyjmować.

Jedna z przesłuchanych kobiet wśród ogólnego wzruszenia, zwraca się do lekarzy oskarżających, temi słowy: „Abyście panowie każdej chwili i godziny przebywali takie mężarnie, na jakie dziecko moje w szpitalu, było narażone“.

Św. Anna Schubert opowiada, że w pokoju, w którym dziecko jej umierało, zakonnice w jak najlepsze zabawiały się z dozorczykami.

Jana kobieta żali się, że łózko, w którym jej dziecko leżało było niesłychanie brudne.

Św. Barbara Röss zeznaje, że dr. Melzer przyjął ją w szpitalu takimi słowami, iż ona wstydzi się je powtórzyć.

Łny świadek żali się, że zakonnice policzkowały jej 3-letnie dziecko, gdy ono prosiło o matkę.

Dalsi świadkowie stwierdzają, że obdukcję zwłok dzieciennych przeprowadzał portyer szpitalny. (Poruszenie w sali).

Zastępca lekarzy oskarżających stawia wniosek, aby sędziowie przysięgli udali się do szpitalu dzieciennego i stwierdzili naocznie, że urządzenia i stosunki szpitalne są wzorowe.

Obrona oskarżonego sprzeciwia się temu wnioskowi, nie wątpi bowiem, iż na przyjęcie przysięgłych wszystko, co by ich mogło razić w szpitalu zostanie przedtem usunięte.

Trybunał nie powziął jeszcze co do tego wniosku uchwały.

Rozprawa trwa dalej.

### Śnieg.

Wiedeń, 30 marca. Śnieg pada już dłużej niż 24 godzin; nagromadziły się z tego powodu takie masy śniegu na ulicach, że komunikacja tylko z trudnością może być utrzymana. Ruch tramwajowy po większej części ustał.

Kraków, 30 marca. Dyrektor kliniki okulistycznej prof. Wicherkiewicz wyjechał na kilka tygodni do Włoch.

Petersburg, 30 marca. Naznaczony pomocnikiem general gubernatora warszawskiego w oddziale policyi, general Fullon, mianowany będzie niebawem general-policmajstrzem Warszawy, który to urząd przywrócony zostaje w całej rozciągłości, jak w roku 1863.

Petersburg, 30 marca. Ministerstwo wojny wysłało w tym czasie na granicę afgańską dwa bataliony saperów, trzy pułki kozaków i dwie baterie lekkiej artylerji na stopie wojennej. Bank państwa ograniczył liczbę podlegającej pierwotnie zniszczeniu monety papierowej, a to w celu zwiększenia rezerwy złota.

# Dział ekonomiczny.

## Depesze handlowe z d. 30 b. m.

### Kurs lwowski:

Za 100 rubli sz.	piacą: 127—	żądają: 128-12
Za 100 marek	58-50	58-80
20-frankówka	9-50	9.60

(Bank roboczy we Lwowie).

Lwów dnia 30 marca.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7— do 7-20. Pszonica na termin — do —. Zyto gotowe 5-40 do 5-60. Zyto na termin — do —. Owies obrocny 5-25 do 5-50. Owies na termin 4-90 do 5—. Jęczmień pastewny 4-60 do 5—. Jęczmień nowy 11— do 13—. Rżepak nowy 10-75 do 11-25. Liniarka — do —. Groch pastewny 5— do 5-25. Groch do gotowania 6-50 do 15—. Wyka 5-80 do 6-75. Bobik 5-20 do 5-50. Hreczka — do —. Kukurydzianowa — do —. Kukurydza stara — do —. Chmiel za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona 70— do 85—. Konieczyna biała 50— do 65—. Konieczyna szwedzka 70— do 85—. Tymotka 23— do 34—. Spirytus paritas Tarnopol 17-20 do 18—, na termin 16— do 17-50. Uwaga. Usposobienie słabsze.

**Wiedeń, 30 marca.** Dzisiaj o godzinie 12. minut 30 po południu notowano: Marki niemieckie 118-67, Renta majowa 98-35, Węgierska renta koronowa 98-35, Akcje kredytowe 234-90, Kredytowe węgierskie 187—, Bank anglo-austriacki 124-75, Unionbank 154-50, Bankverein 135-40, Laenderbank 117—, Kolej pań. 134—, Lombardy 25—, Elbenthal 133—, Towarzystwo akcyjne broni 185—, Akcje tytoniowe 152-50 Alpin 262—, Rima Muranya 310-50, Prager Eisen 569—, Losy tureckie 121-50 na wrzes. Ruble 255-75, 20-franków —, Bodon-Credit —, Tramwaye —, Akcje gal. Banku hip.

Tendencja słaba.

**Berlin, 30 marca.** O godzinie 12 m. 5 notowano: kredyty 234-50, Disconto Commandit 198—.

Tendencja słaba.

**Wiedeń, 30 marca.** (Giełda zbożowa).

Pszonica na wiosnę 7-70 do 7-74, pszonica na maj czerwiec 7-74 do 7-75, pszonica na jesień 7-96 do 7-97, żyto na wiosnę 6-73 do 6-75, żyto na maj czerwiec 6-76 do 6-76, żyto na jesień 6-94 do 6-95, kukurydza na maj czerwiec 5-67 do 5-70, kukurydza na czerwiec lipiec 5-22, kukurydza na lipiec sierpień 5-30, owies na wiosnę 5-63 do 5-64, owies na maj czerwiec 5-33 do 5-34, owies na jesień 5-34 do 5-35, rżepak na styczeń i luty 5-63 do 5-64, rżepak na sierpień i wrzesień 13-20 do 13-30, olej rżepakowy na kwiecień i maj 33-50 do 34-50.

Tendencja silna.

Zawieja śnieżna.

**Budapeszt, 30 marca.** Pszonica na kwiecień 1900 r. 7-48 do 7-49, na wrzesień 7-75 do 7-76, żyto na październik 6-36 do 6-37, na kwiecień 1900 r. 6-58 do 6-59, owies na październik 4-92 do 4-93, na kwiecień 1900 r. 5-33 do 5-33, kukurydza na maj 1900 r. 0— do 0—, rżepak na sierpień 1900 r. 12-80 do 12-90.

Oferły na pszenicę dostateczne.

Chęć kupna dobra.

Tendencja spokojna.

Pada deszcz.

## Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 29 marca.

Bardzo silne kursa efektów lokalnych giełdy berlińskiej oraz znaczna hausa notowań dla cen żelaza w Glasgowie nie omieszkaly wywrzeć silniejszego wrażenia na tutejszym targu lokalnym. W pierwszym rzędzie były przedmiotem ożywionych obrotów walory żelazne, na które podziałała nadto bardzo dodatnio wiadomość, że dyrektor Feilchenfeld, człowiek niezwykle pomysłowy i przedsiębiorczy, wstępuje do Rady nadzorczej towarzystwa alpinowego. Prócz efektów żelaznych poprawiły się także notowania licznych innych papierów lokalnych, w pierwszym rzędzie akcyj fabryki broni, na wiadomość o ukończeniu pertraktacji, nawiązanych z rządem portugalskim w sprawie zaopatrzenia całej armii nową bronią. Z pomiędzy efektów bankowych, szczególnie, gdy się przekonano o pomyślnem ukończeniu prolongaty *per ultimo* kwietnia, wyróżniły się wyższym targiem kredyty austriackie, na co wpływa niewątpliwie także bliskość dotaszowania kuponu za r. 1899. Kolej żelazne były również lepiej usposobione, uzyskane wyżki nie były jednak bardziej wybitne. Znacznymi partiami targowano ponownie tureckie akcje tytoniowe, tak wskutek licznych zleceń spekulacji paryskiej, jak też z uwagi na nieustające doniesienia o bardzo korzystnym postępie interesów towarzystwa. Przy końcu obrotów dowiedziano się wrzesnie, że komisya dla notowań giełdowych postawi wniosek na przywrócenie dawnych notowań we wszystkich papierach akcyjnych bez wyjątku.

**Brody, 30 marca.** Mocne usposobienie minionego tygodnia na tutejszym targu zbożowym w bieżącym tygodniu trwa dalej. Dowozy wynosiły 5—6 wagonów dziennie.

Sprzedawano: pszenicę (z bliższych okolic rosyjskich) po 4-15 do 4-50 rs. (normalnie), żyto (z bliższych okolic) po 3-25 do 3-65 rub., hreczkę (z dalszych okolic) po 5-10 do 5-35 rub., proso (z dalszych okolic) po 4-10 do 4-60 rub., groch po 3-45 do 3-75 rub., groch do gotowania średniej jakości po 5-50 do 5-75 rub., prima zaś po — do — rub., soczewicę po — do — rub., konopiane sienie po 7-50 do 7-70 rub.

Otręby pszenne po 2-95 do 3-05 rub., żytnie zaś po 3-25 do 3-30 rub.

Wszystko za 100 klg. transito à la rinfusa, stacya kolejowa Brody.

Siny mak (oclony) po 18— do 21 zł., siwy zaś po — do — za 100 klg. transito brutto za netto.

Czerwony koniec po 68 do 75 zł., biały zaś koniec po — do — zł. za 100 klg. brutto za netto.

**Staasfurt-Leopoldshall, 29 marca.** (Chemia-kalia). Soda. Wobec spóźnionej w r. b. wiosny interes sądy był w minionym tygodniu nader ożywiony. Saletra chilijska. Wobec nieznaicznych zakupów produktu z powodu zimna, tendencja i ceny nieco osłabły.

Notują: Saletra chilijska: w gotowym towarze m. 8-55, z dostawą w kwietniu m. 8-55 za 50 kilogramów, tara 2 kg. za worek franco cif Hamburg. — Superfosfat 17—19 proc. po 43 fen. za każdy procent rozpuszczalnego kwasu fosforowego za 100 kilogramów, brutto razem z workiem. — Superfosfat amoniakalny 9 + 9% (9 proc. i 9 proc. rozpuszczalnego kwasu fosforowego) po m. 8-50 za centa. brutto, razem z workiem. — Mąka Thomasa: 1) kwas fosforowy po 21. fen., 2) kwas fosforowy, rozpuszczalny w cytracie po 23,5 fen. razem z workiem przy odbiorze nie mniej, niż 100 kilogramów loco Diedenhofen, przy zakupie większych ilości znaczny rabat. Analiza, celem sprawdzenia bezpłatna. Ceny innych artykułów nawozowych: jak kałinitu, karnalitu i kizerytu bez zmiany.

**Londyn, 28 marca.** (Metale). Miedź. Sytuacja targu bez zmiany. Ceny gotowego towaru chwilały między £. 78-12,6 a 78; spekulacja więcej, niż poprzednich tygodni zajmowała się nabywaniem tego metalu z dostawą 3-mies. po cenie £. 76,7,6. Notują: Standard w gotowym towarze £. 78,10 do 78,15, a za 3-mies. £. 76,5 do 76-10; Tough ang., stosownie do marki, £. 80,5 do 80-15; Best Selected ang., stosownie do marki £. 80 do 80-10. — Siarczan miedzi pierwsza ręka utrzymała cenę £. 26, gdy druga ręka oddawała male partyjki po £. 25,10 do 25,15. — Cyna. Wiadomość o większej produkcji Banka w r. b. eslabila tendencję targu i spowodowała sprzedaż spekulacyjną. Cena towaru z dostawą 3-mies. spadła na £. 131 i podniosła się następnie do £. 136,10, gotowy towar £. 137,10. Tydzień zakończył się po cenach: Straits w gotowym towarze £. 135—135,5, a za 3-mies. £. 131,10 do 131-15; australijska w gotowym towarze £. 135,5 do 135-10. — W Holandji Banca fl. 81, a Billiton fl. 81-25. — Antymon stale £. 39. — Cynk słabiej £. 21-5. — Ołów spokojnie £. 16-12,6. — Rtęć £. 9-12-6.

**Zboże na targach zagranicznych.** Międzynarodowy targ zbożowy nie odznaczał się w ciągu okresu sprawozdawczego szczególnem ożywieniem; dzienne różnice pozostały w obrębie najściślejszych granic, kontraktów na dalsze terminy nikt nie zawiera, spekulacja zadawała się obrotem dziennym. Taki stan rzeczy jest zupełnie naturalny wobec tego, iż panuje brak wszelkich momentów decydujących.

Z Ameryki nadchodzi naprzemian sprawozdania świetne, z wiadomościami o szkodaach, zrządzonych przez różne owady. Wszelako stan pól pszenicy ozimej jest ogółem dobry. Wysyłka z portów atlantyckich do Europy powiększyła się, wrosły też zapasy skontrolowane o 214.000 busz. i wyniosły 59.912.000 buszli. Argentyna wysyła coraz większe ilości zboża, którego gatunek okazuje się wyborowym. We Francji widoki się poprawiły, co ujawniło się w cenach mąki i pszenicy na dostawę na targu paryskim. W krajach naddunajskich, gdzie w roku zeszłym panował nieurodzaj, również zaplanowała nadzieja lepszych zbiorów. Na targu berlińskim interes ograniczył się realizowaniem dawniejszych zobowiązań.

Położenie statystyczne przedstawiało się, jak na stępuje:

	1900	1899	1898
kwarterów:			
Zapasy skontrolowane	6,711.000	3,725.000	4,052.000
Ładunki płynące:			
do Anglii na zlec.	2,180.000	1,823.000	2,130.000
bezpośrednio	955.000	1,323.000	1,146.000
na kontynent	1,200.000	1,515.000	1,540.000
Zapasy:			
w Anglii	1,620.000	1,150.000	1,110.000
Ogółem	12,586.000	9,536.000	9,978.000

**W sprawie notowań giełdowych.** Na odbytem onegdaj posiedzeniu komitetu dla reformy notowań giełdowych, toczyły się narady nad zniesieniem zaprowadzonego niedawno uotowania procentowego.

Prawie wszyscy członkowie komitetu zgodzili się na to, że mimo tego, iż procentowy system notowania teoretycznie jest jedynie dobrym, to nie można iść przeciw wyrażonej już tylokrotnie opinii publicznej i w kwestyi, interesującej przede wszystkim szerokie koła publiczne, poświęcać pożyteczną praktykę dla sprawiedliwej teorii. W tym ostatnim względzie jednak mniejszość członków nie zgodziła się z większością, twierdząc, że podniesione dotychczas przeciw procentowemu notowaniu zarzuty, nie wystarczają jeszcze do jego zniesienia. Mimo to jednak przy głosowaniu większością dwóch głosów postanowiono odstąpić od notowania procentowego.

Obrazy nad pojedynczymi szczegółami prowadzić się jeszcze będą w osobnych subkomitetach.

**Izba handlowo-przemysłowa w Libercu** wystosowała telegraficzną prośbę do prezydenta ministrów, oraz ministrów handlu i rolnictwa o zwołanie

ankiety, któraby zredagowała propozycje, celem ochrony przedsiębiorstw przemysłowych wobec uchwalonego przez zarządy kopalń podwyższenia ceny węgla, które to podwyższenie ciężko zagraża tym przedsiębiorstwom, a częściowo nawet podkopuje ich egzystencję.

**Podrożenie czeskiego węgla brunatnego.** Na posiedzeniu kolegium radnych miasta Liberca uchwalono bardzo ostrą rezolucję przeciw zamierzonemu przez tamtejszych handlarzy i dostawców podniesieniu cen węgla. Zażądano także od rządu, aby w tej sprawie zajął zdecydowanie odporne stanowisko. Mimo to jednakże krąży już pogłoski, że wielkie kopalnie węgla podwyższyły już cenę tego ostatniego o 20 zł. na wagonie.

**Węgierskie papiery państwowe.** Węgierski minister skarbu, dr. Lukacs, na onegdajszym posiedzeniu Izby posłów składał interesujące nader sprawozdanie o rozprzestrzeniu i obiegu węgierskich papierów państwowych.

Minister oświadczył między innymi, że w r. 1891 znajdowało się w Węgrzech wszystkiego 18-1 proc. tych papierów, podczas kiedy w roku 1898 było ich już 37-2 proc.

W sprawie regulacji waluty, oświadczył minister, że ostateczne jej przeprowadzenie zależy będzie wyłącznie od ukształtowania się stosunków pieniężnych światowych.

**Handlowa flota rosyjska.** Według ogłoszonego dnia 1 lutego sprawozdania ministerstwa skarbu ze stanu handlowej floty rosyjskiej, flota ta na morzach: Białem, Bałtyckim, Czarnem, Azowskim i Kaspijskim i innych, wynosi razem 657 statków parowych o łącznej pojemności 299.724 tonn i 2143 żaglowców o pojemności 254.416 tonn. Ogólna wartość rosyjskiej parowej floty handlowej wynosi 92 mil. rub. żaglowej zaś 14.830.328 rubli. Większość parowców budowano za granicą, żaglowce zaś bez wyjątku wszystkie wyszły z warsztatów rosyjskich. Handlowa więc flota rosyjska jest jeszcze stosunkowo małą, chociaż szybki jej rozwój uwidacznia się najlepiej w fakcie, że w przeciągu ostatnich lat trzech cyfra parowców zwiększyła się o 159 nowych statków, żaglowców zaś o 460.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

**Stanisław Rossowski.**

## Przyjechali do Lwowa

dnia 29 marca b. r.

Józef Podlewski z Dunajowa, Jan Krzyżanowski z Huleza, Władysław Czaykowski z Bóbrki, Jan Gomann z Darmstadt, Helena Skarzyńska z Przemysła, Witold Czaykowski z Żyrawy, Stanisław Kosmiński z Tarnopola, Analia Kozłowska z Rosy, Mieczysław Piniński z Koszyłowic, Jan Tilbe z Pragi, Adolf Langendorf z Wiednia, Jan Lipsch z Skolego, Henryk Brin z Monachium, Józef Spiro z Kijowa, Mikołaj Jurystowski z Wiednia, dr. Arnold Rappaport z Wiednia, Jan Wortmarin z Warszawy, dr. Jan Kuryłowicz z Przemysła, dr. Bazyli Kuryłowicz z Rzeszowa, ks. Piotr Sosenko z Płowcy wielkiej, Aleksy Jaroma z Dobromila, Helena Siedmiograj z Sokala, Wincenty Schneider z Brodów, Ferdynand Koezi z Juzim Chrużim, Henryk Wilter z Wanny, Franciszek Czecek z Morawskiej Ostrawy, Wilhelm Bon z Rzeszowa, Andre Verdryn z Holandyi, Józef Spitzer z Mor. Ostrawy, Karol Tausig z Wiednia, Józef Stern z Wiednia, Maks Schlosinger z Budapesztu, Jaques Weiss z Wiednia, Bertold Polak z Paryża, Marya Mayer z Złoczowa, Władysław Drozdziwicz z Kolomyi, Bolesław Widajewicz z Woleniowa, Remigiusz Holzer z Pasiecznej, Władysław Nizioł z Rzeszowa, Ernest Gottschewsky z Wiednia, dr. Jakób Blumfeld z Bolechowa, Emil Głowacki z Żydaczowa, Wolf Hausmann z Kłodna, A. H. Żupnik z Drohobyca, Salomon Nemlich z Bolechowa, Moryc Bergmann z Stanisławowa, Baruch Schupira z Wiednia, Rafael Riff z Krakowa.

## NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcyi, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

## Bad Nauheim.

Willa Wanda, Dom polski, w pobliżu źródeł, wygodne mieszkania, sala restauracyjna, kuchnia polska, na żądanie ściśle zastosowana do przepisów lekarskich dla każdego chorego. Sezon od 10 kwietnia. — Zgłoszenia: Pension Verwaltung, Villa Wanda. Bad. Nauheim, Karlsstr. 27.

№. 10.

## Sanatogen

Pożywienie wzmacniające nerwy.

Dr. med. Delling z Wechsburga pisze:

„Ponieważ przez użycie pańskiego Sanatogenu przy leczeniu neurastenii spostrzegłem działanie jego bezszkodne, a tyle, że w mieście dwuletniej blisko bezsenności, wprowadził silny sen, przeto proszę... itd.“

**Bauer & Co. Berlin S. O. 16.**

Zastępstwo na Austryę: **Karol Brady, Wiedeń I. Fleischmarkt 1.**

Dostać można w aptekach i drogueryach. z Pisma lekarzy gorąco ten środek zalecające i pouczeni gratis i franco.

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. w środy i niedziele namiestnika. — Od godz. 11. do 1. popołudnia w środy i niedziele u prezydenta kraj. skar. Koryntowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie u dyrektora poczty i telegrafów Seterowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedziel w posiedzeniu wyższego sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla urzędników z prowincji za poprzednim zgłoszeniem się. Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchania u namiestnika, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitańska. (oltarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1666 złożył śluby wiekopomne). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (Szczepki zwłok H. Juna z Duki, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętego, wzniesiony na pamiątkę obronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Marii Królowej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Kated. a. g. kat. św. Józefa w kształcie krzyża, z rotundą w środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiwka wotowa czyli staurotypialna, wnetrze w stylu szarytowskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok emmentarza i kolonady z posągami św. Krzysztoła. — R. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko tam.

Znacznikowe gmachy w mieście: Gmach sędziowski, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Uma“ Matejki). — Kuchnia, na Rynek, dawny gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namiestnictwo, Związek Osobliwych. — Warto zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedzielę od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji. — Opłoda i przędza: Pałac na Wysokości Zamku z kop. „Uni Lubelskiej“, usypany na pamiątkę 800-letniej rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli „Kilkiński“. — Ogrod miejski (Pojazicki) w środku miasta. — Wąwóz Ichniowski wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wąwóz Gubernatorski przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea. — **Nieotwarta wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niedożytych Bielskich (przy placu Hallickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct. — **Nieotwarta wystawa** w Muzeum Narodowym Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 10, 1. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł. — **Muzeum przemysłowe** miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem niedziel) od 9. rano do 5. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1).

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich**. Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2, z wyjątkiem niedziel i świąt urzędowych. Gabinet monet i metali polskich otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 9 do 5 popoł. — **Muzeum imienia Dziadoszyców** we Lwowie, ulica Teatralna 1. 18.

**Taryfa Białych i szarych**: Kurs dzienny zwykły, dozołka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźło 20 ct. — Jazdy do rogatek, 2 konna 60 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do emmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dozołek 2 konnych o 10 ct., 3 konnych o 5 ct. wyżej. Kurs Bakra (karety krytej) z wozkami: zwykły 45 ct., na dworzec i zł. do rogatek 80 ct., na Wysoki Zamek i na emmentarza 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

**Rozkład pociągów dla miasta Lwowa**, wedle czasu środkowo-europejskiego północnego o 23 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1899.

**Do Lwowa przychodzą:** z Krakowa osob. 6-11 rano, osob. 9-11 rano, posp. 1-30 w pop., osobowy 6-10 wiecz., posp. 8-45 wiecz., 9-15 wiecz., 2-16 w nocy. z Brzuchowic 5-50 rano (od 7. maja do 10 wrze- śnia) 9-15 (od 7. maja do 10. września), w święta 2-35 (od 7. maja do 10 września).

z Podwołoczysk (na Podzamczu) osob. 3-05 w nocy, posp. 2-20 w poranne, osobowy 6-15 pop., osob. 10-05. z Tarnopola, Brzuchowic 7-14 rano (na Podzamczu). z Czornowila osob. 6-10 rano, osob. 11-55 rano, posp. 1-50 w pop., osobowy 6-20 wieczór, osob. 10-10 w nocy, 12-30 w nocy. z Stryja osob. 7-55 rano, osob. 1-40 w pop. osob. 10-30 w nocy, osob. 12-10 w nocy. z Sokala osobowy 8-15 rano, osob. 5-55 popołudniu (ostalni i z Belca).

z Jarosława osob. 11-15 przedpoł. z Janowa osob. 7-40 rano, os. 1-01 w pop. 7-58 w. od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września codziennie — przez resztę lat w święta, 9-21 w. od 1. czerwca do 15. września. z Brzuchowic 6-50 rano (od 7. maja do 10 września), 8-15 wieczór (od 7. maja do 30. czerwca 8-34 w. i od 16. sierpnia do 10 września).

z innej wody 7-10 rano (od 7. maja do 10 wrz.). **Ze Lwowa odchodzi:** Do Krakowa osob. 4-10 rano, posp. 8-80 rano, osob. 8-45 rano, posp. 2-05 w popołudnie, osob. 6-40 popoł., osob. 10-50 w nocy, posp. 12-50 w nocy. Do Podwołoczysk (z Podzamczu) osob. 6-30 rano, osob. 9-55 rano, posp. 2-08 popoł., osob. 11-32 wieczór. Do Tarnopola 7-20 wieczór. Do Czornowila osob. 6-30 rano, osob. 9-45 przed południem, posp. 2-45 popoł., osob. 6-21 po połud., osob. 10-40 wieczór, osob. 2-36 w nocy. Do Stryja osob. 6-20 rano, osob. 9-10 przed poł. osob. 3-05 po połud., osob. 7-00 wieczór. Do Sokala osob. 10-10 przed poł., osob. 7-10 wieczór (pierwszy i do Belca).

z Trzebini 11-56 w nocy. **Z Krakowa odchodzi:** Do Lwowa posp. 6-31 rano, osob. 9-15 rano, osob. 11- przed poł., posp. 2-49 popoł., posp. 8-55 wiecz., osob. 9-11 wieczór, osob. 10-50 w nocy. Do Oświęcimia na Skawinę osob. 5-15 rano, osob. 1-08 popoł.

Do Oświęcimia przez Trzebinię osob. 6-10 wiecz. Do Mszany dolnej od 25 czerwca do 30 września osob. 8 rano. Do Husiatyna przez Suchę 9-55 przed poł. Do Hrynowa przez Suchę 7-55 wiecz. Do Tarnowa osob. 6-15 wiecz. Do Wieliczki miesz. 1-18 popoł., miesz. 8 wiecz. Do Wiednia osob. 5-32 rano, posp. 7-25 rano, osob. 9-20 rano, osob. 2 popoł., posp. 2-31 popoł., posp. 10 wiecz. Do Trzebini osob. 3-10 popoł.

**Najtańsze źródło** do zakupna 1831 **Porcelany, szkła i samowarów** także i na spłaty w ratach miesięcznych bez podwyższenia cen. **Serwis porcelanowy** biały na 6 osób (30 sztuk) tylko zbr. 5-20. Serwis z dekoracją w kwiaty na 6 osób tylko zbr. 7-90, na 12 osób (58 sztuk) tylko zbr. 15-60. Serwis do herbaty z dekoracją w kwiaty porcelanowy na 6 osób tylko zbr. 2-30. 1 para filiżanek osobno tylko 22 ct. Serwis do czarnej kawy z dekoracją jak do herbaty, na 6 osób tylko zbr. 2. Filiżaneczek osobno 20 ct. **Serwis szklany** na 12 osób (63 sztuk) tylko zbr. 7-20. Szklanka do wody 5 ct., z malowanym paskiem 6 ct. **Kazimierz Lewicki** Główny skład dla Galicji Porcelany, szkła i samowarów we Lwowie, ul. Trybunańska (dom własny). Cenniki ilustrowane gratis i franco.

**TEATR hr. SKARBKA** pod dyrekcją Ludwika Heilera. W Piątek dnia 30 marca 1900 r.

**Helena, de la Seigliere** komedia w 4 aktach Jul. Sandeau. OSOBY: Margrabia de la Seigliere p. Piszer Helona, jego córka pni Stachowicz Baronowa de Vaucert pni Cichocka Raul, jej syn p. Sosnowski Detournelle, adwokat p. Chmieliński Bernard Stampy p. Woleński Stefan, kamerdyner margrabiego p. Wysocki Służący pierwszy p. Jasiński Służący drugi p. Fried Strzelec pierwszy p. Procajlo Strzelec drugi p. Tehórzowski

Rzecz dzieje się w r. 1817 w pałacu de la Seigliere w Poitiers. Początek o godzinie 7-mej

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

**Drobne ogłoszenia.** Wyborna kawa 1/2 kilo 75 ct., „Syrusz“ ul. 3 Maja 1. 2, Lwów. 1517

**Kupno i sprzedaż.** Koc na konie własnej roboty z owczej wełny czarne z białym w pasy po 6 zł. 50 ct. Pomimo podróżeń o 30 proc. więcej, w tej samej cenie. 1598

**Interesy majątkowe i handlowe.**

**Amienica** przy ul. Braterowskiej we Lwowie, jest zaraz do sprzedania. Wyjaśnienie udziela Dr. Kulikowski we Lwowie, ul. Trzeciego Maja 5. 1693

**Do sprzedania** Majątek ziemski 1750 morg. onej ziemi pierwszej klasy z gorzelnią, 7 km. od stacyi. Cena 525 000 zł., dług hipoteczny 320 000 złr. Majątek ziemski 1200 morg. z tego 400 lasu, 3 kilom. od stacyi kolei. Cena 230 000 zł. Wiadomość w kancelaryi adw. Dr. Aleksandra Schiera, ul. Kopernika 28, Lwów. Pośrednictwo wykluczone. 1695

**Dzierżawa** 500 m. blisko miasta i kolei, zaraz korzystnie do wzięcia Wiadom. p-r. Dzierżawa, Lwów, Podzamcze. 1686

**Brzuchowice: Willa obszerna do sprzedania.** Adw. dr. Marynowski, Kopernika 22. 1522

**Dom piętrowy w ogrodzie**, nadający się także na zakład naukowy lub biura, do sprzedania. Wiadomość Agencya dzienników. Lwów, Pasaż Hausmana 9. 1523

**Do sprzedania** dwie kamienice we Lwowie, jednopiętrowe, jedna z ogrodem, blisko tramwaju konnego i elektrycznego. Dopłata do pożyczki 7000 względnie 10 tysięcy zł. Dom murowany, kryty gontem, z ogrodem 1 morg i polem 2 morgi. Stacya kolej. Zimnowoda. Cena 2500 zł. Wiadomość K. Torska Stryj. 1568

**Do sprzedania** kamieniczka, dobrze się rentująca, kilka lat wolna od podatku, potrzebna gotówka 4.500 zł. Bliższa wiadomość: Biuro dzienników, Pasaż Hausmana. 1586

**Dla zawarcia intruznego biura komercyjno-komisowego**, poszukuje się wspólnika z kapitałem do 6000 koron. Łaskawe zgłosz. pod F. H. Agencya dzienników, Pasaż Hausmana. Lwów.

**Apteka w Głogowie** z wolnej sprzedaży. 1666

**Młyn** do wdzierżawienia w Sądowej Wiszni około stacyi kolejowej, od 1 lipca 1900 r. Młyn ten będzie urządzony według ostatnich wymagań techniki z mieniem około wagonu zboża dziennie. Bliższa wiadomość z zarządzo dóbr w Sądowej Wiszni, gdzie oferty należy składać do 1 maja 1900. 1668

**Urządzenie sklepu** korzennego zaraz sprzedam. Kopernika 1. 50. 1671

**Mieszkania i sklepy.** 1 lub 2 pokoje umeblowane do wynajęcia zaraz, Zielona 7, II p. Do widzenia codziennie 9-10 i 1-2. 1680

**Szukam** od 1 maja 2 pokoi każdy z osobnym wejściem do przedpokojem. P-r. „Wiśnik“ Lwów. 1674

**Pokój frontowy** z małym przedpokojem, przy placu Wacława Dąbrowskiego 1 4. (Chorążczyzna) do najęcia. Wiadomość u dozorcę. 1684

**Przy ul. Akademickiej 7.** Kawiarnia Schneidera, jest pomieszczenie składające się z 5 pokoi, przedpokojem, kuchnią, balkonem i przyn. od 1 kwietnia do wynajęcia. 1640

**Mokale na sklep** zaraz do wynajęcia. Teatralna 20 1649

**Do wynajęcia** 3 lub 4 pokoje frontowe z przynależnościami na I piętrze ul. Ormiańska 19, róg Grodzickich. 1670

**Ormiańskiego 3, I. p.** pokój frontowy z wiktmem do najęcia. Tamże domowo obiady. 1643

**Doniesienia różne.** **CHOROBY weneryczne** obojga płci i zastarzałe, skórne choroby kobiece i narządu moczowego leczy radkainie specjalista Dr. Frisch. Kaźmierzowska 3 II. piętro. Mikroskopiczne badania chorobotwórczych gonokoków w godz. od 8-10 i 2-6. 1683

**Rowery marki „Adler“** światowej fabryki w Frankfurcie n. M., jako też pierwszy i jedyny fachowy warsztat dla naprawy, emalowania i niklowania rowerów poleca Zakład Elektro-techniczny-mechaniczny KAROLA DOMICZKA we Lwowie, Sykstuska 23. Cenniki i listy pochwalne wysyła gratis i franco. 1683

**Dr. Antoni Roicki** (Berger), specjalista dla chorób skórnych i wenerycznych chorób kobiecych i pęcherzy, wycel, leczony metodą doświadczalną, długoletnią. Także na wzór Lindewesen i parą. Ordynuje od 9-11 rano, popołudniu od 4-6. Na żądanie mogą być leki wydane z apteki w sposób dyskretny. Poradnik poczta 1 zł. 20 ct. Lwów, Zimorowicza 1. 5. 1394

**Nam zaszczyt zawiadomić P. T. że Skarbkę** mój i PRACOWNIE przeznosiłem z pasaż Hausmana na ulicę Teatralną, 1. 12. dom przechodni Andriolego, Najtańsze urządzenia dzwońców elektrycznych telegrafów i gromochronów. 1520 Paweł Mikosz.

**Mieczarnia** pod 1. 30 ul. Ormiańska, podaje codziennie obiady po niskiej cenie. 1599

**Paryskie specjalności** gumowe dla Pań i Pań. Wzory próbne po koron: 4, 6, 8 i 10. Cenniki na żądanie w zamkniętych kopertach dyskretnie. 1606

**Dom eksportowy — Lwów** Kopernika 17.

**300 koron** lub więcej oferuje inteligentny mężczyzna za wyrobienie stałej posady w c. k. urzędzie. Zgłoszenia J. B. przyjmują biuro dzienników Płonna, Lwów. 1623

**1000.00 marek** dam temu za którego pośrednictwem osiągnąłbym posadę lośniczego z kontraktem przynajmniej na lat sześć. Oferty proszę przesyłać do administracji Słowa Polskiego pod Z. Z. 1403. 1673

**Zgubiono** laskę z drzewa twardego, z rączką srebrną w drodze z placu Bernardyńskiego do dworca głównego d. 21 bm. Znalazca otrzyma sowitą nagrodę w handlu Bolesława Jankowskiego, ulica Czarnieckiego 2. 1533

**Najnowsze fasony** sukien, oraz wyprawy bielizny i hańdów, wykonuje po nader umiarkowanych cenach. Wykażca bardzo starannie i punktualnie.

**JADWIGA** Lwów, Pańska 9.

**Posady i zajęcia.** a) Poszukiwane.

**Pocztmistrzynie** w Bohorodczynie rutynowanej ekspedytorki do samodzielnego prowadzenia urzędu pocztowego i telegraficznego 1665

**Magister farmacji** przyjmie zaraz posadę do 1-go października 1900. Adres B. S. poste rest. Przemyśl. 1575

b) Zaofiarowane. **Bisaz ekonomiczny** znajdzie umieszczenie zaraz. Zgłoszenia z odpisami świadectw, których się nie zwraca, adresować: Zarząd państwa Konty w Jasionowie, ost. pocz. Podhorce koło Złoczowa. 1580

**Dona Niemka** do małych dzieci i do pomocy w gospodarstwie, znajdzie miejsce. Zgłosić się w „Słowie“ pod A. 127. 1597

**Zecer**, maszynista, nakładaczka, znajdują zajęcie w drukarni E. Schläpfliga. 1853

**Wychowanie i nauka.** **Akademik**, rut. instruktor, poszukuje lekcyi w miejsc. Wiadomość: Dawid Piliwowski, Gródecka 13. 1690

# WODA LWOWSKA

odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem WODA LWOWSKA jest znakomitą perfumą do skrapiania sukien i chustek.  
Flakon 80 centów i 1 złr. 50 ct.

## IAN IHNATOWICZ

Sklepy własne: we Lwowie, Krakowie, Przemysłu, Czerniowcach, oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach drogueryach, sklepach i zakł. fryzjerskich.

Najnowsze  
**KAPELUSZE**  
włosiane  
nieowe  
i lodenowe.  
poleca



**Bielczyk**

Lwów, ul. Halicka 1. 21.  
Blustrowany 1604  
Cennik na żądanie franco.

## „FLIRT“ i „KRAJ“ Najlepsze tutki i bibutki w książeczkach

z papieru Sassowskiego

wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

Wszędzie do nabycia.

### 4 3/4 kilo kawy

netto opłatnie za zaliczką lub nadaniem gotówki. Pod gwarancją najlepszy towar.

Afryk. Mocca perłowa	zł. 3.70
Sanctos bardzo dobra	3.70
Salvador, zielona znakom.	4.20
Ceylon, nieb.-ziel. znakom.	5.50
Ziela Java, żółt. bar. dobra	5.20
Perłowa, najlepsza	5.20
Mocca arabska, aromatyczna	6.35

Cennik wraz z taryfą cłową gratis.

Ettlinger & Co., Hamburg.

**Priny i zaby**  
szlachetny używany  
włoskie  
z Barona COTTLES  
Nauka i praktyka  
i. p. dr. B. B.  
Tabela litograf.

### Farby artystyczne

do każdego malowania,

### Plótna malarskie

na biejtramach i na metry,

### Pędzle

włoskowe i szczecinowe,

### Palety, Kasetki, Olejki,

### Werniksy i t. p.

poleca po cenach najniższych 1494

### Hübner

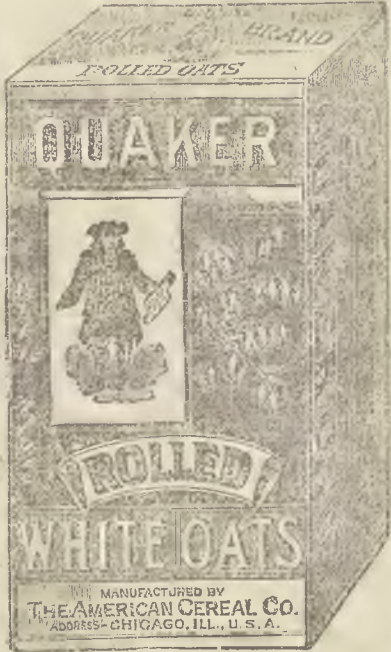
Lwów, Rynek 38.

Wódka Malaga kuracyjna szampanówka  
i zira. poleca handel Bodnara, Akademia 22. 1481

# Quäker Oats

Wszędzie do nabycia w pakietach po 1 funcie i 1/2 funta (z przepisem użycia).

Wzmocnia i dodaje siły dzieciom, jak żaden inny środek odżywczy. Nie zatyka żołądka a chroni od kataru żołądkowego. — W szczególności przedstawia „Quäker Oats“ (amer. mączka owsiana), dla kuchni następujące korzyści: Gotuje się w 10 do 15 minut, rozpuszcza się bardzo dobrze, gotuje się w samej tylko wodzie, przez co unika się przepalania, jak to przy tzw. fałszywych zupach i sosach ma miejsce. Wszystkie potrawy z „Quäker Oats“ mają smak delikatny; „Quäker Oats“ jest bardzo wydatny a zatem tani w użyciu.



25

### Kiełbasa

zatruta

jest niezawodnym środkiem do wyniszczenia

### Szczurów i myszy

nieszkodliwa dla ludzi i zwierząt domowych.

GŁÓWNY SKŁAD

poleca

po najtańszych cenach

### Wolf Czopp

Najstarszy galicyjski skład farb pokostów i lakierów

Lwów, Żółkiewska 2. (Telefon 286).

Rok założenia 1843.

# Kawozy sztuczne

superfosforaty, mączkę kostną i żużle Thomasa niemieckie z gwarancją za procent i zawartość składników dostarcza najtaniej

Bank rolniczy we Lwowie. 1372

### Feliksowi Kurowskiemu,

niedoszłemu wynalazcy ogniotrwałej impregnacji drzewa, niedoszłemu przedsiębiorcy w kupach majątków ziemskich Russocie, Radruza i innych — oświadczam w odpowiedzi na jego napaść, że czekam z niecierpliwością załatwienia sprawy w Izbie adwokackiej, by przeciw niemu wystąpić ze skargą o oszczerstwo. Więcej odpowiadać nie będę.

Dr Witold Świćciński.

### Akcyjna Garbarnia w Rzeszowie

chętnie kupi od każdego właściciela ziemskiego skóry suche krowie, konskie i cielęce płacąc za nadesłany towar gotówką. 1513

**TUTKI**  
z najprzewodniejszej  
bibutki  
Abadie  
**Primus**  
wszędzie  
do nabycia  
FABRYKA  
Mickiewicz 2 Lwów

### Z PARYŻA

powróciła 1687

## A. SZALKIEWICZ

### 1.000 kopert

w bardzo dobrym gatunku, z drukiem firmy za 7 kor. 20 hel.

wraz z przes. pocztową, wykonuje

### Drukarnia „Słowa Polskiego“

we Lwowie.

Chorążczyzna 17-19.

Bardzo praktyczny w podróżach. Niezbędny po krótkim użyciu. Badany przez władze sanitarne.

Attest. Lwów, 3/7 1887)

# Sarg's Kalodont

wznany za najlepszy preparat do czyszczenia zębów.

Usuwa po krótkim użyciu gruntownie szkodliwe grzybki, które w niezliczonych ilościach tworzą się ustawicznie w jamie ustnej i osiadają na dziąsłach i zębach — oraz używa, aż do późnej starości dobrego trawienia i zdrowia. 1552

Od 24 marca 1900 zostaje otwarty

## WYRAB MIĘSA

wołowego i cielęciny

### Józefa Złotogórskiego

1626

przy ul. Grodzickich 1. 4. we Lwowie.  
(Kamienica Wgo Gwalberta Ziembickiego).

poleca się łaskawym względem Szan. PT. Publiczności, ręcząc za mięso (własnego bicia) najlepszej jakości, za rzetelną wagę i skrupulatną usługę. Dla Zakładów i restauratorów i stałych Odbiorców większych, ceny niższe.

Do sprzedania w zdrojowisku Krynica, w najzdrowszym i najpiękniejszym położeniu, *obszerna willa* z budynkami gospodarskimi, kilkumorgowym parkiem, łazienkami i źródłem wody mineralnej, nadająca się do urządzenia samodzielnego większego zakładu leczniczego. Bliższych wiadomości udzieli adwokat Maciejowski, Lwów, Chorążczyzna 17. 1537